Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, środa 21 czerwca 1933 Nr. 168

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Morderców nie ujęto

Wzburzenie opinji publicznej wśród jiszuwu

Jerozolima, 19. 6. ŻAT. Aczkolwiek codziennie aresztowani są zarówno Żydzi jak i Arabowie w związku z zamordowaniem dra Arlosorowa, to jednak wszystkie dotychczasowe aresztowania okazały się bezskuteczne, gdyż aresztowani wykazali swoje alibi.

Oburzenie opinji publicznej wzrasta z godziny na godzinę, gdyż brak już prawie nowych poszlak morderców.

Dr. Arlosorow na kilka minut przed zgonem miał oświadczyć zebranym przy łożu konającego przyjaciołom, że sądzi, iż obaj napastnicy nie byli Żydami.

Agencja Żydowska otrzymała dziś depeszę kondolencyjną od p. Żabotyńskiego.

Nota rządu amerykańskiego do Polski

Waszyngton, 18. 6. PAT. Pełniący obowiązki sekretarza stanu Philipps przesłał wczoraj do ambasady polskiej w Waszyngtonie memorandum następującej treści:

Rząd Stanów Zjednoczonych potwierdza odbiór noty rządu polskiego, stwierdzającej jego stanowisko w stosunku do zobowiązań dłużniczych wobec rządu Stanów Zjednoczonych płatnej 15 czerwca 1933 r. Rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza, że rząd polski nie dokonał w całości, ani w części płatności raty, wynikającej z istniejącego pomiędzy rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych układu o długach.

Rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony jest z całą otwartością zwrócić uwagę na zagadnienia, wynikłe z uchylenia się rządu polskiego od dokonania wpłaty, przypadającej 15 grudnia 1932 r., która nie została dokonana, uregulowana, ani omówiona pomiędzy obu rządami. Rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla również, że rząd polski opiera się, nie dokonując spłaty powyższej raty, na zasadzie niemożności jej dokonania.

207 osób zginęło w obozach koncentracyjnych

Praga, 19, 6. (R) „Socjalny Demokrata" donosi, że w niemieckich obozach koncentracyjnych dla jeńców politycznych zmarło dotąd 207 osób. Dziennik dodaje, że tak wielka liczba zgonów dowodzi w jaki sposób traktowani są więźniowie polityczni w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości — zaznacza wreszcie „Socjalny Demokrata", że ludzie ci usunięci zostali ze świata drogą gwałtu. Przypuszczenie to znajduje swoje uzasadnienie w tem, że ofiary nie zostają wydawane rodzinom, lecz są grzebane we własnym zakresie obozów koncentracyjnych a rodziny ich zawiadamiane są dopiero po pogrzebie.

Aresztowanie posła do Reichstagu w Frankfurcie

TŁUM OBRZUCA OBELGAMI WIĘŹNIA

Innsbruck, 19. 6. ŻAT. Według wiadomości z Frankfurtu, aresztowano tam socjalistycznego członka Reichstagu dra Mierendera, Żyda, b. referenta prasowego w heskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Aresztowanego przewieziono do Darmsztadu. Dr. Mierender prowadzony był pod eskortą po ulicach miasta, przyczem tłum obrzucał go obelgami o treści żydożerczej.

Hitlerowcy i centrum utworzyli nowy senat gdański

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Gdańsk, 19. 6. (R) Pertraktacje między narodowymi socjalistami a niemieckimi nacjonalistami w sprawie składu nowego rządu w Gdańsku nie doprowadziły do porozumienia ponieważ hitlerowcy przyznali nacjonalistom jedynie tekę senatora bez specjalnego przydziału. W następstwie tego nieporozumienia wyznaczony na senatora poseł niemiecko-narodowy Bertkling wystąpił z partji nacjonalistycznej i przeszedł do hitlerowców.

Dziś w numerze:

W skład nowego senatu gdańskiego, na którego czele stanie hitlerowiec dr. Rauschning, wejdzie tylko dwóch centrowców, podczas gdy resztę miejsca zamują hitlerowcy.

SKŁAD NOWEGO SENATU

Gdańsk, 19. 6 PAT. Oficjalna lista senatu gdańskiego zawiera następujące nazwiska: prezydent senatu, sprawy zagraniczne i polityka personalna dr. Rauschning (hitlerowiec), tymczasowy wiser (hitlerowiec), oświaty Boeck (hitlerowiec), zakłady użyteczności publicznej Huth (hitlerowiec), finanse dr. Hoppenrath, budownictwo Hoepfner (hitlerowiec), senator zdrowia dr. Kluck (hitlerowiec), sprawiedliwość dr. Wierciński (centrowiec), senatorowie do specjalnych poruczeń: Wunck (hitlerowiec), prałat Sawatzky (centrowiec). D[illegible]unasty senator jest działaczem niemiecko-narodowym i wystąpił w związku z polityką zichmiowców ze swego dotychczasowego stronnictwa.

* * *

Gdańsk, 19. 6 (R). Nowy Volkstag gadński zbiera się jutro popołudniu celem dokonania wyboru prezydjum i wysłuchania oświadczenia programowego nowego prezydenta senatu dra Rauschninga. W piątek zbierze się Volkstag ponownie, celem udzielenia rządowi daleko idących pełnomocnictw, które jednakże ze względu na na specjalną strukturę Wolnego Miasta nie będą upoważniały rządu do zmiany konstytucji.

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI SCHLAGETERA W SOPOTACH

Gdańsk, 19, 6. PAT. W parku sopockim w pobliżu Kolibeck dokonano w obecności władz oraz bojówek hitlerowskich i Stahlhelmu uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć rozstrzelanego przez Francuzów w Nadrenji konfidenta niemieckiego wywiadu Schlagetera.

—o0o—

Drugi wysłannik Hitlera „wyleciał" z Austrji

Wiedeń, 19. 6. (W) Drugi wysłannik Hitlera w Wiedniu, Cohrs, który jako urzędnik poselstwa niemieckiego uprawiał w Austrji propagandę hitlerowską, został dziś samolotem pasażerskim odstawiony do Berlina jako niepożądany cudzoziemiec. Cohrs arestowany został w Wiedniu w ubiegły wtorek i do chwili wysłania go do Berlina przebywał w areszcie policyjnym.

„MONTAG—MORGEN" ZAWIESZONY

Berlin, 19 6. PAT. Wydawany w Berlinie dziennik poniedziałkowy „Montag-Morgen" został przez tajną policję polityczną zawieszony do dnia 15 sierpnia br.

Arlosorow-polityk

(!) Kiedy na 17-tym Kongresie Arlosorow objął kierownictwo polityki żydowskiej w Palestynie, wywołało to na ogół zdziwienie. Ustaliła się już bowiem tradycja, że stanowisko kierownika polityki żydowskiej w Jerozolimie winien dzierżyć Żyd angielski obeznany z formami administracji brytyjskiej, rozumiejący psychikę Anglika i jego pojęcia prawne i umiejący łatwo nawiązać nietylko kontakt polityczny, lecz także osobisty, towarzyski. Wszak dotąd Żydzi angielscy prowadzili politykę żydowską w Jerozolimie. Dr. Eder, a potem pułk. Kisch i Sacher. Arlosorow, Żyd rosyjski, wychowany w Niemczech, był w tej dziedzinie homo novus. Znano go z trybuny kongresowej jako świetnego mowcę, znano go jako ucznia i ulubieńca Weizmanna, znano go jako publicystę i działacza o nieprzeciętnych walorach, ale czy te właściwości wystarczą dla zajęcia niezwykle trudnego i odpowiedzialnego stanowiska szefa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej w Jerozolimie?

*

Po pułkowniku angielskim F. Kischu objął kierownictwo polityki żydowskiej w Palestynie młody, bo 32-letni Arlosorow. Objął je w sytuacji bardzo trudnej i skomplikowanej. Cały bowiem mozolnie budowany gmach polityki żydowskiej w Palestynie runął pod naporem strasznych wypadków w r. 1929. Trzeba było rozpocząć odnowa. Trzeba było dosłownie od podstaw odbudować wszystkie utracone pozycje polityczne, trzeba było znaleźć drogę do władców Palestyny, bo życie i rozwój kraju nie pozwalały na stosowanie doktrynerskiej zasady „non cooperation". Palestyna, ta żydowska Palestyna jest zbiorowiskiem sił czynnych, aktywnych i nie może sobie pozwolić na żadną demonstracyjną przerwę. Arlosorow zabrał się do pracy z zapałem, wiarą, mając jasny cel przed oczyma i własną koncepcję polityczną. Niedawno dopiero, w czasie zebrania w szczupłem gronie towarzyszy w Krakowie, powiedział szczerze i prosto, że do prowadzenia polityki potrzeba zrozumienia rzeczywistego układu sił i trochę... szczęścia. Arlosorow rozumiał doskonale układ sił w Palestynie, znał rzeczywistość palestyńską, należycie ją oceniał i miał... szczęście. Właśnie bowiem z chwilą objęcia przez niego ciężkiego posterunku nastąpiła „zmiana warty" na najwyższem stanowisku w Palestynie. Żegnał się z Palestyną sir Chancellor, a przybywał do kraju nowy Wysoki Komisarz sir Artur Wauchope. Ten bliski krewny Chancellora przybywał do kraju bez uprzedzeń, bez przesądów, a może nawet z poufną zachętą, by dopomóc nieco Żydom w ich pracy. I w Palestynie spotkał się nowy Wysoki Komisarz z młodym, utalentowanym intelektualistą, godnym przedstawicielem politycznego odrodzenia żydowskiego. Arlosorow reprezentował wobec rządu palestyńskiego żydostwo, żydowską myśl polityczną, żydowską ideologję renesansu. I Arlosorowowi powiodła się praca: udało mu się odbudować politykę żydowską w Palestynie, stworzyć nowe pozycje, a nawet rozbudować je, i skierować żydowską myśl polityczną na nowe a tak pożądane tory.

*

W prasie palestyńskiej często można było czytać petitową notatkę: „Sir Wauchope podejmował u siebie w pałacu szefa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Dra Arlosorowa na obiedzie", albo też: „Na przyjęciu u Dra Arlosorowa był obecny Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchope.". Zapewne nie jest to nic szczególnego, ot zwyczajne, normalne stosunki towarzyskie. Ale kiedy sir Wauchope zwiedzał kolonje żydowskie, uderzały kolonistów nietylko jego rozległe zainteresowania, lecz także jego znajomość spraw żydowskich, niespotykana u żadnego z wyższych urzędników palestyńskich. Arlosorow powiedział raz, że sir Wauchope jest bodaj jedynym Anglikiem, który nie tylko rozprawia. lecz nawet koresponduje o... Pinskera „Autoemancypacji". Nie była to przesada. Nowy Wysoki Komisarz Palestyny starał się poznać i zrozumieć dążenia żydowskie, sięgał często do źródeł, badał przyczyny i motywy żydowskiej pracy w Palestynie, usiłując zgłębić istotę kwestji żydowskiej Ile w tem było zasługi Arlosorowa — niewiadomo. To pewne, że krążyły legendy na temat przyjaźni, jaka łączyła Wysokiego Komisarza z Arlosorowem, na temat serdecznego stosunku starego generała brytyjskiego do młodego polityka żydowskiego To pewne że jeśli zachowały się w jakiejkolwiek formie rozmowy i dyskusje tych dwóch ludzi to będziemy mieli kiedyś wielce interesujący dokument wzajemnego przenikania się i oddziaływania dwóch typów psychicznych, dwóch odrębnych światów. Zapewne, polityka Wielkiej Brytanji na Bliskim Wschodzie nie jest zależna od sympatji, lub przyjaźni dwóch kontrahentów. Ale nie jest wcale rzeczą obojętną, czy Wysoki Komisarz Palestyny ma zrozumienie dla zagadnień żydowskich, czy wykazuje chęć poznania ich i zgłębienia, czy też przechodzi obok nich obojętnie. Nie jest także obojętny osobisty kontakt dwóch kontrahentów, bo często takie nieuchwytne napozór czynniki odgrywają doniosłą rolę w życiu politycznem.

Niezależnie zresztą od nich, ale nie bez ich pomocy, zdobył sobie Arlosorow szybko pozycję polityczną. Przełamał mur nieufności, potrafił nawiązać przerwany, przez dwa lata nieistniejący kontakt, szukał dróg porozumienia i wzajemnego zrozumienia, i rychło je znalazł. Był cenionym i uznanym autorytetem w sferach rządowych. Jego pozycja była silna, mógł znowu przemawiać, gromić, żądać, stanąć na pozycji i działać. Pierwszy etap jego pracy zakończył się sukcesem.

Niema nic łatwiejszego, jak zebrać wszystkie nasze postulaty, bolączki i zarzuty, zestawić je z działalnością polityczną Agencji Żydowskiej i wydać wyrok potępiający. Ale kto sytuację ocenia objektywnie, kto bierze w rachubę ogrom trudności związanych ze skomplikowaną rzeczywistością palestyńską, ten w dziele Arlosorowa — w odbudowie naszych pozycyj politycznych utraconych po r. 1929, w utrwaleniu ich i umocnieniu spostrzeże wartość wielką i trwałą. Tu rozwinął się i zabłysnął wielki talent Arlosorowa, tu objawił się Arlosorow polityk, twórca i **organizator** własnej, silnie zarysowanej koncepcji politycznej, realizujący krok za krokiem swoje dążenia i cele.

*

W jednej z prac publicystycznych, przytoczył raz Arlosorow słowa pewnego wybitnego, zresztą niepalestyńskiego działacza arabskiego: „Gardez-vous bien, Messieurs les sionistes, un gouvernement passe, mais un peuple reste"... Arlosorow rozumiał problem arabski. I w tej dziedzinie zapoczątkował akcję o niedającem się dziś jeszcze ocenić znaczeniu. Szedł zupełnie inną drogą niż kroczono dotychczas, stworzył nowe plany o szerokich horyzontach. znał przytem doskonale świat arabski i czynniki odgrywające w nim wybitną rolę. Czy znalazł klucz do rozwiązania skomplikowanego problemu arabskiego? Zapewne, nie. Ale ruszył ten problem z martwego punktu, ale w miejsce dotychczasowych nierealnych projektów wysunął koncepcję nową, świeżą, realną. Może sprzyjały mu okoliczności. ale zasługą Arlosorowa jest właśnie to, że umiał należycie te okoliczności wykorzystać i że umiał stworzyć pierwszorzędny atut polityczny. Wizyta w Transjordanji, pozyskanie wpływowych sfer transjordańskich. układy i rokowania. **które miały, być podobno właśnie w bieżącym tygodniu sfinalizowane** — oto etapy nowej polityki, zainicjowanej przez Arlosorowa. Miał szczęśliwą rękę w doborze bliskich współpracowników, miał także szczęśliwą rękę w wyborze kontrahentów. Jeden z jego sekretarzy politycznych. Czertok, poliglota, znający na wylot Bliski Wschód i Arabów, był jego prawą ręką. Jeśli zaś chodzi o kontrahentów, to w obozie arabskim umiał sobie Arlosorow zyskiwać szybko zrozumienie, sympatję i przy szczupłych środkach i możliwościach stworzyć naprawdę wiele.

*

W niewielkiem gronie towarzyszy krakowskich przemawiał niedawno Arlosorow. Odpowiadał na zadawane mu pytanie, obejmujące faktycznie całokształt polityki żydowskiej. Odpowiadał silnie, z temperamentem, logicznie i wywarł jednozgodną opinję: przed nami stał polityk żydowski, cowięcej mąż stanu w pełnem tego słowa znaczeniu. Obejmował umysłem szerokie horyzonty. Był przywódcą i reprezentantem nie jednego kierunku, lecz całości, i w imię tej wielkiej całości przemawiał. W pewnej chwili mówił podniesionym głosem, pełen oburzenia, ale ani przez chwilę nie dźwięczała przez jego słowa zgryźliwa drobnostkowa ironja. Oburzał się, piętnował, nie w imię partyjnych interesów, nie w imię kierunku, którego był czołowym przedstawicielem, lecz w imię całokształtu ruchu, który mu był nadewszystko drogi. I wszyscy uczestnicy zebrania bez względu na kierunki, mogli śmiało podpisać jego słowa. To był przywódca wielkiego formatu, przywódca nie grupy w sjoniźmie, lecz całego sjonizmu.

Weizmann powiedział raz, że sjonizm jest „walką z geografją". Sjonizm to naprawdę walka — ciężka, trudna, męcząca i ofiarna. I jak każda walka, tak i ta nasza walka pochłania ofiary. Ci, którzy w niej uczestniczą stojąc od lat ramię przy ramieniu, są już zahartowani i tworzą wielką rodzinę zespoloną wspólną myślą, wspólnym ideałem i wspólną walką. Jeśli jeden z członków tej rodziny ubywa, albo ulegnie w walce, żałoba okrywa całą rodzinę. Cóż dopiero, gdy ubył przywódca, gdy padł ofiarą towarzysz który był nadzieją ruchu, polityk i mąż stanu jakich niewiele mamy w naszem gronie, gdy poległ mąż przyszłości, ten który kiedyś mógł stanąć na czele naszego frontu i godnie. wprawną ręką prowadzić walkę i do zwycięstwa! Oto przyczyna naszego smutku i głębokiej żałoby!

L. ROZNER.

Jerezolima, 19. 6. ŻAT) Policja ogłosiła wieczorem komunikat, iż w związku z zamordowaniem dra Arlosorowa aresztowana została jedna osoba, która stanie przed sądem.

Komunikat nie wymienia, czy aresztowana osoba jest Arab czy też Żyd. Przypuszczalnie chodzi tu o wybitnego komunistę.

Szersze pełnomocnictwa dla wiceministra Koca

Londyn, 19. 6. PAT. Przewodniczący delegacji polskiej wiceminister skarbu Koc otrzymał dziś od p. Prezydenta Rzplitej **dodatkowe pełnomocnictwa stwierdzające rozszerzenie jego pełnomocnictw również i na prawo podpisywania w imieniu rządu polskiego ewentualnych umów i porozumień międzynarodowych, jakie wynikną z konferencji w Londynie.**

Delegacja polska nie próżnuje

Warszawa, 19. 6. (Sin) Delegacja polska na światową konferencję gospodarczą w Londynie podczas swego pobytu wykorzysta czas dla przeprowadzenia rozmów o zmianę traktatów handlowych między Polską a innemi państwami. W Londynie przewidywane jest m. in. **możliwe sfinalizowanie rokowań o traktat handlowy między Polską a Austrją.** Jak wiadomo, traktaty handlowe między Polską a innemi państwami muszą ulec obecnie rewizji z powodu wejścia w życie w październiku br. nowej taryfy celnej.

Zamach samobójczy w kaźni hitlerowskiej

FROF. AUGUST MAYER PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY

Paryż, 19. 6. PAT. Prof. August Mayer, dyrektor Pinakoteki w Monachjum, jak informuje „Le Quetidiea", przetrzymywany obecnie w jednem z więzień niemieckich, usiłował odebrać sobie życie, przecinając żyły.

Stan jego zdrowia jest krytyczny. Prof. Mayer z pochodzenia Żyd, aresztowany został na samym początku zwycięstwa hitlerowców.

Berlin, 19. 6 (Wg). W Stuttgarcie aresztowano dziś wybitnego członka partji centrowej, dawnego prezydenta Wirtembergji dra Bolza

W Wesołowie

W przeddzień procesu, w niedzielę popołudniu — w drodze do Tarnowa — wpadamy na dwie godziny do Wesołowa. Byliśmy tu już gdzieś w lutym czy marcu, i odrazu stwierdzamy z przyjemnością, że atmosfera dookoła procesu zupełnie się uspokoiła. W swoim czasie próbowały pewne czynniki zrobić z tej afery sprawę polityczną. W Wesołowie żyją wszystkiego razem dwie rodziny żydowskie — właśnie Steinerowie i ich stryjowie — i oto zastaliśmy wtedy szyby w mieszkaniu Steinerów wybite a obie rodziny zrozpaczone. Niedość, że dwóch synów w areszcie śledczym pod ciężkiem oskarżeniem, a tu jeszcze wrogi nastrój otoczenia... Lecz obecnie — jak wspomnieliśmy — we wsi panuje spokój.

Niedzielne popołudnie. Pochmurno, zaledwie na chwilę niebo się rozpogodzi, a już znowu mży przykry deszcz. Świąteczny spokój unosi się nad pięknie położoną wioską. Młodzi, z racji niedzieli, wystrojeni, starych nie widać, zapewne zażywają zasłużonego wypoczynku.

Z zaciekawieniem i wzruszeniem oglądamy studnię na podwórzu Mojżesza Steinera: tutaj odnaleziono zwłoki biednej Marysi Bagińskiej. Nieszczęśliwy przypadek, samobójstwo czy też — jak twierdzi akt oskarżenia — zabójstwo zatopienie zwłok?...

Sąd w Tarnowie zastanawia się nad tem smutnem pytaniem... (—)

Pierwszy dzień procesu

Jak bronią się oskarżeni bracia Steinerowie

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

(:) Tarnów. 19. 6. (M) Przed okazałym gmachem Sądu okręgowego ruch niecodzienny. U wejścia ścisła kontrola biletów wstępu i legitymacyj. Dla publiczności wydano tylko 60 biletów na sensacyjny proces Steinerów, gdyż tyle miejsc siedzących obejmuje sala przysięgłych.

Punktualnie o godz. 9 rano rozlega się dzwonek. Długi szereg sędziów przysięgłych znika za drzwiami sali sądowej. W rezultacie tajnego losowania zajmuje ławy przysięgłych 12 sędziów i jeden zastępca, niemal bez wyjątku

sami włościanie,

w koszulach a la Witos — bez krawatek.

Teraz dopiero dostajemy się na salę sądową, która przedstawia się wręcz imponująco. Bardziej od nowocześnie-stylowo urządzonej sali interesują nas jednak w tej chwili

osoby obu oskarżonych,

którzy w otoczeniu uzbrojonych w karabiny dozorców więziennych, zasiedli naprzeciwko 12 mężów, co mają decydować o ich losie Dwaj przystojni młodzi ludzie, bladzi bruneci, o wyglądzie półinteligentów, w świątecznych garniturach granatowych, Z ową pół inteligencją gorzej się jednak ma sprawa, kiedy przychodzi do zeznań, o czem — poniżej.

Za stołem trybunału

zasiadają: przewodniczący s. o. dr. **Kawecki,** sędzia okręgowy z Krakowa, specjalnie delegowany do Tarnowa na obecną kadencję przysięgłych. oraz wotanci **wiceprezes s. o. Jurasz i s. o. Kalafarski,** oskarża **prok. dr. Klimczyk,** również Krakowianin. Broni **adw. dr. Aschenbrenner** z Krakowa, w towarzystwie swego aplikanta **dra Pfeifera.** Jako

biegli

fungują lekarz sądowy dr. **Frenkel** i prymarjusz **dr. Türschmied,** obaj z Tarnowa; trzeci biegły **dr. Bodzenta** z Zakliczyna. który przeprowadzał sekcję zwłok, ma przybyć dopiero we czwartek.

Po odczytaniu przez przewodniczącego aktu oskarżenia (który drukujemy na str. 12-tej), obrońca dr. Aschenbrenner wnosi

O PRZEKAZANIE SPRAWY SĄDOWI PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE,

który-to wniosek motywuje okolicznością, że w dniu popełnienia zarzuconego oskarżonym czynu, gmina Wesołów należała do okręgu sądu krakowskiego, a dopiero z dniem 1 stycznia br. na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej poddana została kompetencji sądu okręg. w Tarnowie.

Prok. dr. Klimczyk sprzeciwia się wnioskowi obrońcy, powołując się na uchwałę sądu okręg. w Tarnowie, powziętą na niejawnem posiedzeniu, naskutek sprzeciwu, wniesionego podczas śledztwa przez obronę.

Trybunał oddala wniosek obrony z tego powodu, że śledztwo sądowe przeciw Steinerom zostało wszczęte dopiero po 1 stycznia 1933 r., a więc w czasie, kiedy gmina Wesołów należała już do okręgu sądu tarnowskiego.



Przesłuchanie osk. Salomona Steinera

Na pytanie przewodniczącego pierwszy oskarżony Salomon Steiner oświadcza, że jest niewinny. Zeznania składa bardzo powoli, głosem niepewnym, stremowanym, orjentuje się bardzo słabo w pytaniach przewodn., pewne szczegóły zapodaje odmiennie aniżeli w śledztwie, przyczem niektórych sprzeczności nie umie wyjaśnić. Sprzeczności zachodzą zresztą nietylko między poszczególnemi zeznaniami, złożonemi w różnych stadjach śledztwa, lecz także w samych zeznaniach podczas rozprawy. Świadczy to o zupełnym braku inteligencji i orjentacji, przyczem chwilami odnosi się wrażenie, że oskarżony wprost nie zdaje sobie sprawy z powagi swego położenia. Zachowanie się oskarżonego ilustrują dosadnie takie uwagi przewodniczącego pod jego adresem: „Niechże pan mówi, przecież ja nie jestem oskarżonym, tylko pan". „Przecież przez pół roku powinien się pan był nauczyć należycie tłumaczyć" itd. Wobec widocznego chaosu, jaki na tle wykazywania sprzeczności w jego zeznaniach powstać musiał w przytępionym umyśle Salomona Steinera, obrońca ogranicza się do zadania mu kilku ogólnikowych pytań, na tle których uwypukla się jeszcze bardziej słaba orjentacja i zupełny brak pamięci oskarżonego.

Oskarżony Salomon Steiner przyznaje się, że miał jeden raz stosunek cielesny z Bagińską. Było to w maju, lub czerwcu, a stało się naskutek jej namowy. Szczegóły na ten temat zapodaje na tajnej rozprawie.

Bagińska była ślepa na jedno oko na którem miała bielmo. Nie prowadziła się moralnie, o czem oskarżony wie z opowiadania, a nie z własnej obserwacji.

Krytycznego wieczoru matki nie było w Wesołowie Przyszli w odwiedziny krewni z Zakliczyna Stein i Jakubowicz z którymi bracia i siostra poszli wieczorem do wujka Mojżesza Steinera. Wrócili stamtąd koło godz. 9.30 wieczór, a po odejściu krewnych położyli się spać. Leżąc w łóżku osk. usłyszał gwizd, a wstawszy, widział, że Bagińska wyszła za domostwo. Ma wrażenie, że tam był Sukman i stał na mostku z Bagińską. Po chwili osk. położył się zpowrotem i wkrótce usnął. Spał całą noc. O 5—5.30 obudziła go siostra mówiąc, by poszedł szukać Bagińską, gdyż nie spała w domu. Poszukiwania u sąsiadów nie dały rezultatu. Kiedy zwłoki znaleziono w studni, osk. poszedł zameldować o tem wójtowi, na którego polecenie przystąpiono do wydobycia zwłok. Jedna z obecnych przy tem kobiet wyraziła się, że obchodzą się ze zwłokami, jak z bydlęciem, gdyż ktoś przydeptał nieboszczkę.

Oskarżony ani o sztabie żelaznej, ani o skrzepie krwi, znalezionym na strychu, nic nie wie. Przeczy dalej, by Bagińska rozmawiała z nim o ciąży i jakoby go obwiniała, że on jest sprawcą jej stanu. Uważał to za wykluczone ze względu na użycie środków ostrożności podczas stosunku.

W śledztwie podczas jednego z licznych przesłuchań Salomon Steiner zapodał, że Sukman miał mu mówić, że trzebaby koniec zrobić z Bagińską, bo ona twierdzi, że ma dziecko od jednego z nich. Obecnie to obwinienie Sukmana tłumaczy zdenerwowaniem, gdyż doszły go w więzieniu słuchy, że Sukman żąda od jego rodziny jakichś pieniędzy. Po chwili jednak obstaje przytem, że Sukman coś o tem z nim mówił, ale nie potrafi tych zarzutów skonkretyzować. Podobnie ma się rzecz także z innemi sprzecznościami. Sukman ma mieć do niego złość, gdyż raz na jarmarku ostrzegał swego brata, by Sukmanowi nie pożyczał pieniędzy. Sukman wówczas wygrażał mu się, że go „poszuka"

(Dalszy ciąg na str. 14-tej)

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zwołana 25. bm.

Egzekutywa Organizacji sjońskiej zwołuje na niedzielę, dnia 25 bm. posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej zachodniej Małopolski i Śląska do Krakowa. Posiedzenie Rady Partyjnej rozpocznie się o godzinie 10-tej przedpołudniem.

W posiedzeniu Rady Partyjnej biorą udział z głosem stanowczym członkowie Egzekutywy, Rady Centralnej i wybrani przez Konferencję Krajową członkowie Rady Partyjnej. O miejscu odbycia się posiedzenia zawiadomimy.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ dla zach. Małopolski i Śląska w Krak.

Kalendarzyk wyborczy

dla przeprowadzenia wyborów na XVIII-ty Kongres Sjonistyczny na terenie zachodniej Małopolski i Śląska

21—23 czerwca br. włącznie wyłożenie list wyborczych

21—23 czerwca br. włącznie termin wnoszenia reklamacyj na ręce przewodniczącego L. K. W.

23 czerwca br. wysyłanie reklamacyj przez przewodniczącego L. K. W. do G. K. W. w Krakowie

30 czerwca br. ostateczne ustalenie list wyborców po załatwieniu reklamacyj przez G. K. W.

2. lipca br. ostateczny termin wnoszenia na ręce przewodniczącego G. K. W. list kandydatów

4. lipca br. podanie do publicznej wiadomości ważnie zgłoszonych list kandydatów

6. lipca br. podanie do wiadomości przez L. K. W. o miejscowych lokalach wyborczych

9. lipca br. wybory na kongres

10. lipca br. drugi dzień wyborów na kongres w miejscowościach specjalnie przez G. K. W. ustalonych

13. lipca br. ustalenie wyniku wyborów

17. lipca br. ostateczny termin wnoszenia protestów

Adres: Głównej Komisji wyborczej wyłącznie: Dr. Szymon Feldblum, Kraków św. Jana 3. dla G. K. W.

* * *

Główna Komisja Wyborcza ustanowiła zgodnie z obowiązującemi w tym kierunku przepisami regulaminu wyborczego Światowej Organizacji Sjońskiej, kierowników Lokalnych Komisyj Wyborczych których zadaniem jest przeprowadzenie wyborów w ich miejscowościach, i wzywa ich by, w myśl niżej podanych wskazówek bezzwłocznie: 1) sporządzili listę wyborców danej miejscowości, 2) ukonstytuowali lokalne komisje wyborcze. Poniżej podajemy pierwszą część instrukcji wyborczej, która obejmuje przepisy tyczące się ułożenia listy, i ukonstytuowania L. K. W. Towarzysze zechcą bezwzględnie do tych przepisów się zastosować.

Osoby, którym powierzono kierownictwo, otrzymują pisemne zawiadomienie:

§ 2. Czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu, który ukończył 18 lat, zapłacił szekla sjonistycznego za rok 5693 i jest wciągnięty na listę wyborczą.

§ 3. Listę wyborczą sporządza w 4-rech egzemplarzach Lokalna Komisja Wyborcza, względnie przewodniczący tejże na podstawie wykazu szekli w terminie taktycznie zapłaconych a imiennie przez Lokalną Komisję Szeklową wykazanych. Listę tę sporządza się w każdej miejscowości osobno wedle alfabetycznego porządku szeklowców, wraz z zapodaniem numeru szekla, przyczem o przydziale do miejscowości decyduje miejsce nabycia szekla.

§ 4. Listy wyborcze sporządzone dla każdej miejscowości odrębnie mają być wyłożone w Lokalnej Komisji Wyborczej względnie u kierownika L. K. W. do przeglądu przez 3 dni ustalone w kalendarzyku wyborczym. O miejscu wyłożenia listy należy ogłosić w istniejących w danej miejscowości i lokalach stowarzyszeń sjonistycznych ewent. w prasie sjonistycznej. Wyborcom przysługuje prawo sporządzenia sobie notatek z listy wyborczej, jednak nie w sposób uniemożliwiający innym przeglądanie listy. Przeciw umieszczeniu na liście wyborczej osób, które nie mają czynnego prawa wyborczego lub z powodu nieumieszczenia osób, które prawo to mają, może wyborca wnosić reklamację w 3-ch dniowym okresie wyłożenia listy, na ręce przewodniczącego L. K. W. z podaniem motywów. Reklamacje te mają być bezzwłocznie, po upływie terminu ustalonego do wniesienia reklamacji, odesłane do G. K. W. (na ręce Dra Szymona Feldbluma, Kraków, św. Jana 3), która rozsyła reklamacje ostatecznie.

§ 7. Dla każdej miejscowości ma być ustalony przez G. K. W. odpowiedzialny kierownik wyborczy. Ten ostatni ustanawia L. K. W. składającą się z kierownika wyborczego jako przewodniczącego i najwyżej 7-miu członków. Przewodniczący L. K. W. głosuje. O ile w miejscowości istnieją zorganizowane grupy federacyj, to należy im się połowa miejsc w L. K. W. W razie nieporozumienia co do składu L. K. W. rozstrzyga o tem G. K. W.

Dr. Szymon Feldblum
przew. G. K. W.

Nadrabin Anglji Dr Herz przybędzie do Krakowa

Rab. Fishman powołał dra Markusa na kierownika komitetu organizacyjnego światowej konferencji Mizrachi, która ma się odbyć w najbliższych dniach w Krakowie. W konferencji wezmą udział delegaci z 17 krajów, m. in. z Ameryki i Anglji. Na konferencję przybędą nadrabin Anglji dr. Herz, rab. Szapiro z Kowna oraz liczne osobistości światowego ruchu Mizrachi. **Konferencja poprzedzona będzie 3-dniowym zjazdem Zeire-Mizrachi. Obrady Mizrachi wywołały duże zainteresowanie.**

Dr Mosinsohn w Rzeszowie i Tarnowie

Dziś wieczór odbędzie się w Rzeszowie odczyt Dra Benziona Mosinsohna, wiceprezydenta Komitetu Akcyjnego Waad Leumi oraz prezesa Związku Ogólnych Sjonistów w Palestynie n. t. „Sjonizm a sytuacja Żydów w djasporze a w Palestynie".

Jutro we środę referuje Dr Mosinsohn w Tarnowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Krwawe zajście w poczekalni kolejowej

Oficer zastrzelił inżyniera

:) (rg) W mglisty poranek lutowy rozległ się w poczekalni na dworcu w Szczakowej huk strzału rewolwerowego. Runął na ziemię młody człowiek, broczący obficie krwią. Obok niego stał oficer, trzymając w ręku rewolwer — narzędzie śmierci. Na miejscu zjawiły się władze bezpieczeństwa, wszczęto dochodzenia które w efekcie doprowadziły do rozprawy sądowej, jaka w dniu wczorajszym rozpoczęła się przed Sądem Wojskowym w Krakowie.

Odczytanie aktu oskarżenia oraz przesłuchanie oskarżonego Jacka Bętkowskiego (lat 29), porucznika 11 pp. w Tarnowskich Górach, odmalowują nam przebieg krytycznego poranka.

Dnia 5 lutego, o godz. 6 rano, zjawił się w poczekalni II. klasy na dworcu w Szczakowej por. Bętkowski w towarzystwie swej narzeczonej. Usiedli oni na ławce, czekając na nadejście pociągu, który o godz. 7.40 miał ich odwieźć do Tarnowskich Gór. Pociąg nadszedł w oznaczonym czasie, nie można jednak było wsiąść do niego, gdyż dojście do wagonów zatarasowane było pociągiem stojącym na sąsiednim torze. Zmuszony do czekania na następny pociąg udaje się por. Bętkowski, mocno zdenerwowany, do naczelnika ruchu któremu czyni wyrzuty z powodu niemożności od jazdu i wpisuje uwagę do księgi zażaleń. Uczyniwszy to, wraca do poczekalni, gdzie siada obok swej narzeczonej i zdrzemnąwszy się, czeka na nadejście pociągu.

Tymczasem podchodzi do czekających pewien pan — jak się później okazało inż. Kazimierz Molter — i ze słowami „Dobry wieczór" chce się przywitać z porucznikiem Bętkowskim. Pada krótka odpowiedź, dochodzi do utarczki słownej, w której inż. Molter oświadcza „Ja jestem również oficerem, kapitanem rezerwy, a pan jesteś smarkaczem!" Porucznik zrywa się z ławki i chce pobiec w stronę przeciwnika, zostaje jednak uderzony w twarz. Wówczas szybkim ruchem dobywa rewolweru i strzela, raniąc inż. Moltera śmiertelnie w głowę. Inż. Molter zmarł naskutek przestrzelenia mózgu.

Dochodzenia wykazały, że oskarżony był w chwili dokonania czynu w stanie trzeźwym, lecz był zmęczony po nieprzespanej nocy.

Oskarżony przyznaje się do winy, twierdzi, iż reagował naskutek obrazy, broniąc swego honoru. Nie wiedział, że zabije przeciwnika, aniteż nie celował w jego głowę. Przesłuchana w charakterze świadka narzeczona oskarżonego Janina Zielkowska, nauczycielka tańca podaje, iż w czasie awantury inż. Molter uderzył ją w twarz.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy major dr. Nuckowski, oskarża prok. kapitan dr. Bara, broni adw. dr. Kraśniak.

Niedozwolone zabiegi i ich epilog przed sądem

(:) Przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 49-letniej Julji Kołoniowej z Bronowic, akuszerce, oskarżonej o przeprowadzenie niedozwolonych zabiegów na osobach śp. Jadwigi Witoszyńskiej i śp. Rozalji Pastoszkówny, w wyniku których obie pacjentki zmarły. O udzielenie pomocy w tych zabiegach byli oskarżeni Marjan Witoszyński (lat 31), mistrz farbiarski z Krakowa, Wadysława Stachurska (lat 28), urzędniczka Helena Handlowa (lat 38) gospodyni i Magdalena Jordanowa (lat 39). Po przeprowadzonej rozprawie Kołoniowa została zasądzona na 14 miesięcy więzienia, Stachurska i Handlowa po 6 miesięcy więzienia, umorzone naskutek amnestji. Jordanowa i Witoszyński zostali uniewinnieni.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Piłarski, oskarżał prokurator dr. Szypuła, bronili adw. dr. Spiegel, adw. dr. Jan Bardel i adw. dr. Augustynek.

— (:) **JASŁO!** Dziś, we wtorek, zbiórka na rzecz Ezry chalucowej. Ofiarujcie hojnie na Instytucję tak konieczną w dobie wzmożonej alji!

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Szklane domy nie są mitem

Kolejny ustęp swego palestyńskiego reportażu, ukazującego się w wileńskiem „Słowie", poświęca red. Ksawery Pruszyński inż. Pinchasowi Rutenbergowi i jego dziełu — elektryfikacji Palestyny.

Red.

(—) Palestyna mogła pomieścić większą ilość ludności tylko jako kraj przemysłowy, miejski. Tradycje Tyru i Jerozolimy predestynowały ją niejako na nowe centrum handlowo- przemysłowe Bliskiego Wschodu. Napływ kapitału dzięki kolonizacji żydowskiej umożliwiał, zdawało się, te plany. Ale Palestynie brakło niezbędnego czynnika dla każdej rozbudowy przemysłu: brakło węgla. Plan gęstszego zaludnienia Palestyny, będący nakazem potrzeb narodowych, załamywał się tak o niemożność jej uprzemysłowienia na szerszą skalę dzięki brakowi węgla, siły popędowej przyszłych fabryk.

Pierwszem wielkiem przedsiębiorstwem przemysłowem tego kraju bez węgla stała się Palestine Electric Corporation Ltd., przedsiębiorstwo obliczone na generalnego dostawcę elektrycznego światła i elektrycznej siły popędowej.

Geneza tej instytucji była bardzo prosta. I znowu jestto jedna z żywych legend, wplecionych w dzieje Palestyny. Możnaby ją nazwać Legendą Dobrego Kapitalizmu. Było to bardzo, bardzo niedawno... Było to tak:

W jednym z wielkich zakładów przemysłowych rosyjskich młody inżynier Żyd, z rodziny którą porwał w swe nurty prąd rosyjskiego życia, zbliżył się do idei sjonistycznej. Dalej był inżynierem elektrotechnikiem rosyjskim, dalej studjował i powiększał swe teoretyczne, zawodowe plany. Dalej, jak tylu innym ambitnym młodym inżynierom śniły mu się cuda techniki, zamerykanizowanie Rosji, Azji, świata. Bardzo wielkie plany poparte żydowskim, handlowym zmysłem interesu. W te plany i kreślenia i wyliczenia uczone wszedł tymczasem jeden czynnik, który odegrał rolę zwrotnicy: Przestawił o kąt rozwarty plany młodego inżyniera. Nowe ramię tego rozwartego kątu wyleciało gdzieś poza orbitę zielonych granic Rosji, zbiegło strzałą w dół po globusie, zatrzymało się na małym kraju południa, gdzie trochę biednych utopistów spasało barany i marzyło o sadach i sianokosach.

Pierwsze lata powojenne zastają już inżyniera **Pinchasa Rutenberga** w Palestynie. W Palestynie jest dużo chaluców osuszających bagna, dużo kolonistów sadzących wino i pomarańcze. Niema ani jednego technika, inżyniera w wielkim stylu, busi essmana amerykańskiego pokroju. Pinchas Rutenberg przybyły z Rosji jest takim. Zjechał całą dolinę Jordanu, przepatrzył wszystkie jego zakosy i załomy. Odbył długą i mozolną drogę wyczekiwań po gabinetach żydowskich i angielskich dygnitarzy palestyńskich. Jeździł do Londynu i dalej. Znowu przyjmował go usłużny sceptycyzm, i lekkie, maskowane podejrzenia.. Rozkładał wszędzie wielkie, pokreślone plany, na których błękitne pasemko Jordanu pocięte było kreskami jakichś nieistniejących zapór. Tłumaczył, jakby mówiąc o pogodzie i grzybobraniu, że trzeba koryto jednej rzeki odwrócić na cały okres budowy, potem koryto tej rzeki i jeszcze drugiej rzeki przelać w jedno wielkie jezioro, że dopiero to jezioro zamknie wielka tama, a spad wody poruszy cztery gigantyczne turbiny i oświetli cały biblijny kraj. I jakby nie dosyć było tego wszystkiego mówił, że kraj ten jest zupełnem odludziem, dzikiemi polami. A jakby jeszcze to nie wystarczyło, tłumaczył, że ta pierwsza tama i wogóle to, co dziś mówił — to sobie tylko początek, bo takich tam na dobrą sprawę trzeba będzie postawić z osiem.

Pinchas Rutenberg mógłby napisać bardzo ciekawe pamiętniki, ale jedne z najciekawszych w nich rzeczy to byłyby niewątpliwie te wspomnienia z łażenia po ludziach, z szukania kapitałów. Kapitał magnaterji żydowskiej pchał się po 1918 roku lawiną do Niemiec, tej młodej, zdrowej, demokracji pracy i równości.. Palestyna była w jego pozycjach budżetowych rubryką tego rodzaju, co rubryka „na ubogich gminy", co rubryka „fundacja bł. p. mego ojca", „stypendja dla synów robotników mego koncernu". I szlus. — Inżynierowi proponującemu udział w Palestine Electric Corp. legitymowano się zeszłoroczną dotacją na Keren Hajesod, na Uniwersytet Hebrajski, na ten i tamten zakład dobroczynny w Palestynie. „My już jesteśmy patrjoci, ofiarni patrjoci panie Rutenberg. A jak tam w Palestynie, nie bardzo biedujecie, co?"

Z tych dziejów krążą w Palestynie legendy, które kazałyby wielu panom się zarumienić, a zmusiły najniechybniej jeszcze więcej panów do zapisania w pamięci, że mieli jedną znakomitą inwestycję do zrobienia — i nie zrobili jej. Ale przecież zebrał się duży kapitał zakładowy: stanęła spółka Palestine Electric Corporation z kapitałem ang. żydowskim 1,000.000 funtów. Keren Kajemet, Fundusz Narodowy Żydowski uczestni, czył tam pokaźną sumą 100.000.

Budowa trwała kilka lat. Wielki „baraż", tama, która stanęła w dzisiejszem Tel Or i spiętrzyła na kilkanaście metrów wody ogromnego jeziora, wody Jordanu i Jarmuku jest już gotowa. Całe miasteczko dachów i fabryk pokryło oszańcowany drutami kolczastemi obszar koncesji. Jestto naprawdę obóz: wpuszcza się tu w pewne określone dni, — i nie wszędzie ani wszystkich. Zainteresowanym w tak pilnem strzeżeniu wielkiego przemysłowego zakładu są nietylko jego właściciele, jest i — rząd. To co się tu pokazuje turystom, to przedewszystkiem wielki wał betonowy tamy. W dwóch miejscach zbiegają zeń pod potężną halę akumulatorów i silników dwie grube na parę metrów średnicy rury. Dwie turbiny wytwarzające prąd. Obok jest miejsce na dwie inne, jeszcze niezbudowane. Kiedyś pracować one będą obok siebie kolejno. Kiedyś, na dalszych załomach Jordanu, gdzie dziś rośnie niska łoza, staną następne tamy Palestine Electric Corporation.

Ale już dziś to co istnieje, jest wielkiem. Cały kraj zaopatruje się stąd w światło. Wielkie filjale Rutenberga, przetwórnie prądu istnieją w Tyberjadzie, Tel Awiwie i Hajfie. Tama nad sztucznem jeziorem zdolna jest dawać do 40.000 CV. Zdolna jest oświetlić cały kraj. Ale oświetlić — to jeszcze bardzo mało.

Bodaj większość kolonij posługuje się dotąd naftą. Wyrugowanie jej ostateczne, to nie jest jeszcze głównym celem Rutenberga. Ten cel rozbudował się na ogromną skalę. O tym głównym celu mówi Palestine Electric Corporation bardzo mało, znają go tu jednak wszyscy. Ten cel, to jest:

— Dostarczyć wszystkim warsztatom przemysłowym Palestyny, tym co są i tym co powstają, taniej siły popędowej. Wszystkie fabryki i zakłady Palestyny — zelektryfikować!

Cel dziś już się realizuje. Wedle ostatnich statystyk, z 1931 roku niestety, w samym tylko Tel Awiwie było czynnych 1,400 motorów elektrycznych. W Hajfie było ich 650, w Tyberjadzie 20. Cyfry te mogły się tylko wzmóc, jak się wzmogła zamożność tych miast, ich ludność, ich przemysł. Cyfry te wzrosną jeszcze więcej. Taniość prądu i drogość węgla zmuszają najmłodszy przemysł świata posługiwać się elektrycznością jako siłą.

Na dalszą przyszłość widzi Palestyna inny plan do przeprowadzenia i innych po dziele Rutenberga domaga się rzeczy. Ten plan brzmi utopijnie niemal. Kto Palestynę nową widział, ten wie, że plan ten jest realniejszy niż nasze najprostsze plany. Oto:

— W chwili obecnej na kolonjach pomarańczowych pracuje kilkaset motorów parowych, które wypompowują z głębokich artezyjskich studni wodę i rozlewają ją po pardesach. Pomarańcza potrzebuje wiele wody. Pomarańcza daje dobre zbiory w Palestynie dlatego, że nawadnianie pardesu jest dostateczne. Rolnictwo zbożowe jest w Palestynie deficytowe, z tej przedewszystkiem racji, że szwankuje nawadnianie terenów: szwankuje dlatego, że o ile dzięki wysokim cenom pomarańczy opłaca się nawadniać sady pomarańczowe, to o tyle wobec niskich cen na zboże (kwintal pszenicy waha się tam około 28 naszych złotych), nie opłaca się oczywiście nawadniać pszenicznego zagonu. U źródła niedostatku zbożowego Palestyny stoi dziś nie co innego, jak niemożność nawodnienia jej gruntów. Na tę niemożność były dwie możliwe rady:

— sztuczne podniesienie ceny zboża, dzięki czemu nawadnianie stałoby się opłacalne;

— obniżenie kosztów nawadniania.

W Palestynie ludzie byli zbyt roztropni, by chwycić się (o ile był on wogóle wykonalny) pierwszego planu. Drugi plan — to właśnie plan Rutenberga. To ta część, najdalsza, najpróżniejsza jego planu, która oficjalnie jeszcze nie jest niemal proklamowana: dla nas wyda się jeszcze szaleństwem plan nawadniania gruntów pod pszenicę, nawadniania przy pomocy elektryczności. W Palestynie nie jest to większą utopją, niż osuszenie Emeku. Emek należy wykorzystać lepiej niż to miało miejsce dotąd. Znaczna część gruntów Emeku wymaga stałego nawadniania. Rutenberg Rutenberg!

Ten krzyk — to wołanie kraju kolektywów, wołanie ludzi, którzy chcą widzieć dopełnienie swego dzieła. Rutenbergowska centrala w Tel Or, Pagórku Światła, jest na mapie Palestyny jakby ostatnią forpocztą Emeku. Stoi — jakby wskazując przyszłym kolonistom ich drogę — na gruntach leżących już za Jordanem. Z rutenbergowskiej centrali spodziewany jest dalszy etap postępu: rozbudowa stacji elektrycznej na tak wielką skalę, że umożliwi ona niebywałą wprost zniżkę prądu, zniżkę dość wielką, by mogły z niej w sposób handlowo opłacalny korzystać i pardesy i wreszcie zwykłe role Emeku.

A wtedy...

Zapytywałem się w Palestynie wielu i różnych ludzi, kto tu jest człowiekiem najpopularniejszym. Odpowiedzi były bardzo rozmaite. Nazwisko Pinchasa Rutenberga powtarzało się tam jednak bardzo często. Rzecz szczególna, powtarzało się ono najczęściej.. w Emeku. W kolektywnym, czerwonym Emeku. Dla ludzi Tel Awiwu Rutenberg — to był ktoś chyba taki jak Poznański dla Łodzian: wielki przemysłowiec, duża głowa do interesów i basta. W Emeku ten sam człowiek wyrastał na kontynuatora dzieła chaluców, na człowieka, który sam za siebie dokonywa ogromnego dzieła. Rutenberg był wodzem, był symbolem. Najwyraźniej symbolem. W ogromnej mierze dzięki temu interes Palestine Electric Corp. i Palestyny stanowią jedno. Być może, że wiele przyczynił się do tego fakt niezaprzeczonej ideowości tego człowieka, jego troska o byt robotników, jego akcja filantropijna i osobista skromność życia. Niemniej tak właśnie było. Czuję, stwierdzając to, że historja Pinchasa Rutenberga zrobi wrażenie jakiejś transkrypcji na inny tylko ton „Lettres Persanes" Monteskjusza, że moja Palestyna zacznie się ludziom wydawać jakąś Atlantydą, krajem nierealnym, z którego autor chciał wykoncypować jakiś raj świętej zgody robotnika z kapitalistą, coś w rodzaju znanego ckliwego filmu „Metropolis". A jednak — tak jest. Sam nie wiem, czy mam się z tego cieszyć, czy smucić. Notuję.

I nie jest to rzeczą tak znowu „utopijną". Rutenberg nietylko uratował wiele nędzarskich kurn jak Geszer i wielu nędzarzy. — Jest w Polsce śliczna legenda o dobrej królowej Kindze, która z ojczystych Węgier przeniosła cudem Polsce żupy solne Wieliczki. — Rutenberg swej odnalezionej ojczyźnie nie przyniósł żadnej z bogatych sztolni rosyjskich. Ale zamiast czarnego, dał im to, co się potocznie wśród techników określa „biały węgiel". Ogromnie obcy są sobie ciemni kmiecie z grodziszcz gdzie Bochnia i sterani chaluce z Emeku. — Dystans między średniowieczną królową z dynastji, która prócz niej dała Bogu jedenastu świętych, a między żydowskim inżynierem z Rosji Pinchasem Rutenbergiem jest ogromny, jest przepastny. A jednak zdaje mi się, że jest na świecie siła, która nad tą przepaścią rozpina przeciw wszystkiemu jakiś jednoczący łuk: — błogosławieństwo dobrego czynu.

W Tel Or, Pagórku Światła, jak nazwał Rutenberg swą centralę, wspomniałem na „Przedwiośnie". — Szklane domy Stefana Żeromskiego, Szklane domy, o których marzy Baryka, który do Polski wejść nie mógł, bajał gdzie w Rosji synowi, Szklane domy, których Czaruś Baryka w nowej Polsce się nie dopytał... Polski inżynier przybywający z za morza, wykorzystujący siłę prądu morskiego dla zbudowania wielkiej centrali przemysłowej.. Szklane domy z wielkich, nieprzeźroczystych płyt rozstawiane w miejsce kurnych i brudnych chat.. Cały kraj ogrzewany, cały kraj oświetlany.. Plan techniczny, sięgający wyżyn legendy.

Nie wiem czy Czytelnicy moi dostrzegą w panu inżynierze Rutenbergu owego inżyniera Baryki żydowskiego kraju. Ale analogje są widoczne. Tel Or w porównaniu z tem, co ma być, to jest jeszcze mniej niż ćwierć drogi. Tylko że Tel Or to ćwierć drogi już jest. „Przedwiośnie" jest u nas powszechnie uważane za dzieło rewolucyjne, Żeromski za rewolucyjnego wieszcza. W Tel Or wydało mi się to naraz strasznie dziwne: przecież ideał Żeromskiego — to taki inżynier Baryka, budujący Szklane domy, genjalna jednostka, a nie genjalny tłum, to postęp oparty na sobie

samym, na wiedzy, bardziej niż na jaczejce. Złoty sen przyszłej Polski Żeromskiego, cały żal jego, że niema takiej Polski, bo niema takiego człowieka, zwarł się wokoło jednej jedynej postaci inżyniera Baryki. Wielkiego wynalazcy, wielkiego patrjoty i — wielkiego businessmana. To brzmi dziwnie: businessmana? Zajrzyjmy do „Przedwiośnia". zobaczmy, sprawdźmy. Żeromski mówi: ponieważ nie było w Polsce nowej tego człowieka, któryby pobudował Szklane domy, ponieważ byli tylko mętni ideolodzy typu poczciwego Gaszyńca z spłowiałym frazesem radykalizmu w miejsce programu, przeto musiała przyjść chwila, gdy Czaruś Baryka, młode pokolenie, ruszy w pierwszym szeregu ulicy na prezydencki Belweder. Ponieważ było dużo wszelakich Gaszyńców, — żadnego inżyniera Baryki, żadnego inżyniera Rutenberga.

Te glossy do „Przedwiośnia" wyskakują z szyn palestyńskiego reportażu. Te glossy odchodzą od nich daleko, bardzo daleko... O, nie chodzi mi o adwokackie wykręcenie z wielkiego pisarza — obrońcę kapitalizmu. Gdyby snu o inżynierze-wielkim przemysłowcu, budowniczym lepszej doli mas nie rozproszyła dziesięć lat temu gnuśna indolencja sejmowych Gaszyńców, toby ją dziś rwał na oczach całej Polski każdy na kolejach, na miejscach publicznych napis o cukrze, który krzepi. — Ale nie zmienia to w niczem faktu, że w oczach Żeromskiego Szklane domy i ich budowniczy jeśli nawet były utopją, to niemniej były ideałem, po czas gdy zryw młodego pokolenia na broniony żołnierzami w orzełkach Belweder, jeśli nawet był koniecznością, to był koniecznością smutną, tragiczną, to był nieszczęściem. Mit szklanych domów... Tel Or, inżynier Rutenberg, nie jest mitem. —

— Szklane domy nie są mitem. —

—o-o-o—

Brak robotników żydowskich w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Z powodu dotkliwego braku robotników żydowskich zwłaszcza w kolonjach sarońskich departament imigracji Agencji Żydowskiej rozesłał do wszystkich urzędów palestyńskich okólnik w sprawie przyspieszenia podziału certyfikatów celem umożliwienia jaknajszybszego przybycia do Palestyny odpowiedniej liczby imigrantów.

ERNST TOLLER

Mowa na kongresie PEN-Klubów w Dubrowniku

§ Wczoraj nie mówiłem, bo chciałem oficjalnym delegatom niemieckim dać szanse wysłuchania mej mowy i odparcia mych zarzutów, jeśli potrafią. Jestem jednakowoż zmuszony mówić w ich nieobecności, ponieważ, chociaż znali ciężar gatunkowy oskarżenia, z formalnych powodów nie biorą udziału w posiedzeniu. Niech na innem odpowiedzą miejscu.

(:) Z wielu radzono mi stron, bym nie przemawiał, rozmaite utylitarne przytoczono motywy, by mnie przekonać, że o wiele lepszą będzie rzeczą, jeśli będę milczał.

Pisarz jedne tylko uznaje zobowiązania — wobec ducha. Kto wierzy, że obok przemocy rządzą światem też i prawa moralne, nie powinien milczeć.

To, że tutaj stoję, zawdzięczam tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Chciano mnie aresztować w nocy po spaleniu niemieckiego Reichstagu. Przypadkowo byłem w Szwajcarji. Ten podarunek wolności jest dla mnie zobowiązaniem wobec owych wszystkich towarzyszy, którzy w Niemczech znajdują się po więzieniach.

Wczoraj przyjęli delegaci niemieccy rezolucję, w której znajdziemy słowa: „Jest obowiązkiem artysty utrzymać wolność ducha, by ludzkość nie padła ofiarą zła, obawy i ciemnoty. Literatura nie zna żadnych granic i ma być powszechnem wolnem dobrem, niezależnie od zmiennych wypadków politycznych i międzynarodowych."

Bardzo byłem zdziwiony, że panowie z niemieckiego PENklubu tę rezolucję przyjęli i chciałem ich się spytać: Jak ta ich zgoda odpowiada rzeczywistości?

Przed kilku tygodniami otrzymało 10 członków niemieckiego PENklubu zawiadomienie, że zostali wykluczeni z PENklubu, ponieważ blisko stoją komunistycznych, alboteż innych organizacyj. Nie interesuję się teraz wcale nieokreślonym charakterem tych słów. Komunistą jest dla tych panów każdy, kto się w ich nie znajduje szeregach. Panowie z niemieckiego PENklubu wczoraj przeciwko temu protestowali, że się w PENklubie omawia kwestje polityczne. Jeśli wykluczają pisarzów z motywów ideowych, to oni są tymi, którzy politykę wprowadzają do PENklubu.

Zeszłego roku solidaryzowali się panowie Schmidt — Pauli i Elster, należący dzisiaj do oficjalnej delegacji, z rezolucją, protestującą przeciwko prześladowaniom poetów i dzieł ze względów ideowych. A cóż uczynili, gdy pisarzów niemieckich Ludwika Renna, Ossietzky'ego, Mühsama, Dunkera, Wittfogela oraz dziesiątki tysięcy niemieckich robotników rzucono do więzienia? (Okrzyk: „Niczego nie zrobili!")

10 maja spalono dzieła następujących pisarzów niemieckich: Tomasza Manna, Henryka Manna, Stefana Zweiga, Arnolda Zweiga, Jakóba Wassermanna, Lion Feuchtwangera, Kurta Tucholsky'ego, Emila Ludwiga, Teodora Wolffa, Alfreda Kerra, Berta Brechta, Ossietzky'ego, Helmutha von Gerlacha, Lehmanna-Russbüldta, Rudolfa Oldena, Fryderyka Wolffa, Anny Seghers, Martina Bubera, Jürgena Kuczyńskiego, Eryka Marji Remarque'a, Józefa Rotha, Hansa Marchwitza, Alfreda Döblina, Wernera Hegemanna, Brunona von Salomona, Ernesta Blocha, Waltera Mehringa Artura Holitschera, prof. Gumbla, prof. Grossmanna, Krakauera, Hermana Wendla, Wittfogla, Kischa, Weiskopfa, Bechera, Reglera, Freia, Friedländera, Pohla, Hellera, Weinerta, Renna, Dunkera, B. Kellermanna, Leonarda Franka, Franciszka Werfla, Ludwika Fuldy, Vicki Baum, Adrienny Thomas, Ferdynanda Bucknera, Karola Sternheima, Jerzego Kaisera, Karola Zuckmayera, Bernarda Kellermanna, Henryka Simona, Artura Eloessera, Eryka Barona, H. E. Jacoba, Ernest aTollera.

§ Co uczynił niemiecki PENklub przeciwko temu spaleniu? Ale panowie mogą oświadczyć że to spalenie było dziełem młodych i niedojrzałych ludzi. Patronował temu aktowi jednak minister Goebbels, który nazwał spalone dzieła owych ludzi reprezentujących szlachetniejsze od niego Niemcy, „duchowem błotem".

Co uczynił niemiecki PENklub przeciwko wypędzeniu najpoważniejszych niemieckich profesorów uniwersytetu i uczonych, przeciwko napędzeniu Einsteina, Zondeka, Hellera, Ledereta, Bonna, Schückinga, Goldsteina i wszystkich innych mężów z dziedziny medycyny, jurysprudencji, filozofji? Muszą żyć zagranicą, na wygnaniu, rozdzieleni od swego dzieła, od swej pracy, nie będąc więcej w stanie służyć ani Niemcom, ani ludzkości.

Co uczynił PENKklub niemiecki przeciwko uniemożliwieniu pracy artystom, jak Bruno Walter, Klemperer, Weill, Busch, Eisler?

Co uczynił PENklub niemiecki przeciwko temu, że znakomici malarze, jak Käte Kollwitz Otto Dix, Hofer, Klee, nie mogą więcej pracować po akademjach niemieckich, że wielki malarz Liebermann zmuszony został do opuszczenie akademji, ponieważ wśród tak haniebnych warunków nie mógł pracować?

Co uczynił niemiecki PENklub przeciwko usunięciu ze scen niemieckich wielkich aktorów?

Co uczynił niemiecki PENklub przeciwko wykluczeniu niemieckich poetów ze związku zawodowego niemieckich literatów?

Co przeciwko czarnej liście dzieł owych pisarzów, których teraz w Niemczech się nie drukuje i po niemieckich księgarniach sprzedawać nie wolno?

Co uczynił niemiecki PENklub przeciwko temu, że zagraża się bojkotem nakładcom zagranicznym, którzy chcą drukować dzieła prześladowanych pisarzów?

Sekretarzem niemieckiego PENklubu jest teraz jakiś pan von Leer. W swej książce „Żydzi patrzą się na ciebie", odważył się przedstawić Żydów jako djabłów w ludzkiej postaci. Pod portretami Einsteina, Ludwiga, Lessinga, umieścił słowo „niepowieszony", pod obrazem Erzbergera, który zresztą nie był Żydem, słowa „wreszcie zasądzony".

Czy się potępi ten wybuch obłędu i barbarzyństwa? Czy się pana von Leera wykluczy z niemieckiego PENklubu? Czy po mowach i rezolucjach tych panów nastąpią czyny?

Nie mówię o moich prywatnych losach, ani o losach prywatnych wszystkich tych, którzy dziś muszą żyć na wygnaniu. Są one dość twarde. Nie mogą wrócić do kraju, w którym się urodzili, napędzono ich, wygnano, wyrzucono. Ale inni o wiele straszniejsze przeżywają rzeczy.

Żyjemy w czasie szalejącego nacjonalizmu, brutalnej nienawiści rasowej. Ludzi ducha izoluje się, grożą im i prześladują ich potęgi przemocy, rozum jest w pogardzie, duch w pohańbieniu. (Okrzyk: „Czemu pan mówi tylko o Niemczech"?). Jeśli mówię to tylko o wydarzeniach niemieckich, czynię to jedynie dlatego, ponieważ są najaktualniejsze i najlepiej je znam, ale oczekuję od panów, że okażecie tę samą odwagę we walce przeciwko aktom przemocy w swych krajach.

Zarzucą mi w Niemczech, że przemawiałem przeciwko Niemcom. To nieprawda. Występuję przeciwko metodom ludzi, którzy dziś rządzą w Niemczech, którzy jednak nie mają żadnej legitymacji, by siebie z Niemcami utożsamić. Miljonom ludzi w Niemczech nie wolno ani mówić, ani pisać swobodnie. Jeśli teraz tu przemawiam — przemawiam też w imieniu tych miljonów, którzy dziś głosu nie mają. Panowie powołują się na wielkie umysły niemieckie. Jak można pogodzić duchowe postulaty Goethego, Schillera, Kleista, Herdera, Wielanda, Lessinga, z prześladowaniami miljonów ludzi?

Obłęd panuje obecnie, barbarzyństwo rządzi światem, atmosfera staje się koło nas coraz rzadsza i rzadsza. Nie łudźmy się, głos ducha, głos ludzkości dochodzi do uszu włodarzy tego świata tylko wówczas, jeśli służyć może jako fasada

Dwunasty miesiąc

(:) Przez jedenaście miesięcy w roku pracujemy w ciężkiej atmosferze walki o byt, przeto w dwunastym miesiącu chciałoby się zrównoważyć nadszarpnięte nerwy, odreperować nadwątlone zdrowie i zaczerpnąć sił do dalszej walki z nieprzebranego źródła przyrody. Najlepszem lekarstwem dla naszego organizmu będzie słońce, woda i powietrze. W pogoni za pełnią wypoczynku i odrodzeniem fizycznem niektórzy tak daleko posuną swe zabiegi zdrowotne, że będą myśleć o czasowem rozstaniu się z papierosem. Krok ten jednak przyniósłby nam mnóstwo przykrości, które przesłonią niejedną miłą chwilę. Przykrości te byłyby zresztą całkiem zbędne, ponieważ istnieje na nie doskonały środek w postaci papierosów odnikotynowanych. Polski Monopol Tytoniowy specjalnie w tym celu produkuje chemicznie odnikotynowane papierosy, które możemy palić bez żadnych ograniczeń nawet przy słabym stanie zdrowia. Stwierdzić jednak trzeba, że żadne mechaniczne sposoby, jak — naprzykład — filtry w postaci waty nie mogą usunąć nikotyny z tytoniu.

Papierosy chemicznie odnikotynowane Polskiego Monopolu Tytoniowego znajdują się powszechnie w sprzedaży, jak „Ergo", „Egipskie Przednie" i „Egipskie". Inne gatunki można dostać za zamówieniem, poczynając od ilości 500 sztuk. Różnica w cenie wynosi zaledwie 1 grosz na papierosie.

dla celów politycznych. Nie łudźmy się, politycy nas tylko tolerują, a prześladują nas, gdy stajemy się niewygodni. Ale głos prawdy zawsze był niewygodny.

We wszystkich stuleciach, czy mamy na myśli Sokratesa, Giordana Bruno, czy też Spinozę, prześladowano ludzi ducha i prawdy, zabijano ich, ponieważ nie chcieli się ugiąć i woleli raczej śmierć, niż kłamstwo, ponieważ wierzyli w świat wolności, sprawiedliwości, ludzkości.

Wątpię, czy będziemy jeszcze mieli w tej Europie sposobność, by się jeszcze raz zebrać i mówić do siebie. Kto się dziś buntuje, ten się naraża. Cóż jednak po nas? Pokonać musimy w sobie lęk, który nas poniża i upokarza. Walczymy na różnych frontach, są być może też i drogi, na których sami przeciwko sobie walczyć musimy, ale we wszystkich nas żyje wiedza o ludzkości uwolnionej z barbarzyństwa, kłamstwa, społecznej niesprawiedliwości i niewoli.

Mozaika hitlerowszczyzny

NIEMCY STRACIŁY SWE DWA OSTATNIE NIEZALEŻNE DZIENNIKI.

(!) (K) Donieśliśmy przed kilku tygodniami, że organ ciężkiego przemysłu niemieckiego „Deutsche Allg. Zeitung" został zawieszony z powodu na stosunki niemieckiej zbyt śmiałego artykułu w sprawie stosunku Rzeszy do Austrji. „Daz", redagowany przez wybitnego publicystę niemieckiego dra Fritza Kleina zbyt dużo sobie pozwalał w Niemczech hitlerowskich, ośmielając się nieraz na krytykę, na którą żaden z gleichschaltowanych dzienników niemieckich się nie zdobywał. W tym to dzienniku zamieścił swego czasu głośny filozof niemiecki i prof. uniwersytetu berlińskiego Köhler swą namiętną filipikę w obronie napędzonych profesorów i uczonych żydowskich; w tym to organie prof. Spranger, zanim poszedł później do Kanossy, wystąpił przeciwko pajdokracji na uniwersytetach niemieckich. Nikt się też nie dziwił, że dziennik ten został zawieszony. Obecnie po 17 dniach na nowo się ukazał, ale o zmienionem zupełnie obliczu, naczelną bowiem redakcję objął znany hitlerowiec Best a ostatni niezależny publicysta niemiecki dr Fritz Klein poszedł w odstawkę i więcej już nie wrócił na swe stanowisko.

Także i „Germania", dotychczasowy berliński organ partji centrowej, została „gleichschaltowana". Z dniem 1. lipca obejmie naczelną redakcję tego dziennika Emil Ritter, mąż zaufania wicekanclerza Papena, a „Germania" stanie się pismem katolicko-konserwatywnem bez żadnych zastrzeżeń pozytywnie ustosunkowanem do obecnego systemu. Centrum nie będzie więc miało w Berlinie swego pisma, a wątpić należy, czy się uda centrum zmobilizować odpowiednie kapitały, by takie pismo obecnie w Berlinie założyć. W ten sposób straci niemiecka opinja publiczna dwa swe ostatnie dzienniki, w których od czasu do czasu można było jeszcze czytać niezależne słowa krytyki.

„GLEICHSCHALTOWANIE" KYNOLOGÓW I FILATELISTÓW.

Proces „gleichschaltowania" przybiera nieraz kształty wprost groteskowe. Oto dowiadujemy się z prasy niemieckiej, że w Niemczech ma nastąpić „gleichschaltowanie" wszystkich towarzystw kynologicznych, które założyć mają rejestr czysto niemieckich psów. Żaden pies żydowski nie znajdzie się na tej liście...

Także filateliści pod względem patrjotyzmu nie chcą pozostawać w tyle za kynologami. W Hamburgu urządzono w tych dniach pierwszą narodową wystawę znaczków pocztowych a „gleichschaltowany" „Hamburger Fremdenblatt" z entuzjazmem pisze na marginesie tej wystawy, że przeważały momenty narodowe i historyczne, które ze zbieraczy marek pocztowych czynią orędowników integralnego nacjonalizmu niemieckiego.

Gdy się czyta tego rodzaju idjotyzmy, nie można się powstrzymać od uśmiechu, który jednakowoż ustępuje miejsca smutnej refleksji, pytającej się, ku czemu Niemcy idą...

I GEORG VON DER VRING PLUJE SWEJ PRZESZŁOŚCI W TWARZ.

Już niejednokrotnie pisano o tem, że najboleśniejszem następstwem hitleryzmu jest zlajdaczenie się wielu przedstawicieli literatury, których uważano za ludzi porządnych, a którzy próby dziejowej nie wytrzymali i zaciągnęli się do armji — poprostu powiedziawszy — draństwa duchowego. Kiedyś Georg v. der Vring jeszcze przed Remarque'm zwrócił na siebie uwagę swym prześlicznym lirycznym protestem przeciwko wojnie, zawartym w książce „Der Soldat Suhren". Byli nawet tacy, którzy i potem, gdy już książka Remarque'a rozeszła się w miljonowym nakładzie, uważali von der Vringa za poetę znacznie głębszego i bardziej wartościowego. Obecnie ten pacyfista i szczery poeta stał się dostawcą dla schamionego radja niemieckiego rozmaitych patrjotycznych szkiców, a ostatnio „Rundfunk" przyniósł nowelę Vringa p. t. „Erzähle, Kamerad". Bohaterem tej noweli jest sentymentalny szwab, który tęskni za ową wielką epoką, kiedy to uciekł od lotników, ponieważ tam kurs wykształcenia frontowego trwał zbyt długo i znalazł się w pierwszych okopach piechoty. Ze łzami w oczach wspomina dzielny ten junak te czasy w okopach i nie ma dość słów zachwytu dla tego okresu bohaterskiego. Tak to Georg von der Vring przekreślił swą przeszłość i plunął w twarz żołnierzowi Suhrenowi, który był pierwszym w Niemczech oskarżycielem militaryzmu.

JAK W NIEMCZECH ŚPIEWAJĄ „PIEŚŃ HORSTA WESSLA".

Niedawno dopiero centralny organ hitlerowszczyzny „Der Völkische Beobachter" rozczulał się nad popularnością pio enki patrjotycznej, której autorem miał być bohater i sutener w jednej osobie, student hakenkreuzlerowski Horst Wessel. Pojawiły się też w Niemczech rozprawy o wartościach literackich i muzycznych tej pio enki, którą rzeczywiście obok hymnu „Deutschland, Deutschland über alles" słyszy się wszędzie. Niedawno jednak policja polityczna Bawarji stwierdziła, że śpiewa się melodję tej piosenki, ale tekst jej jest zupełnie inny, ba jest wyraźnie socjalistyczny, a nawet komunistyczny. Policja bawarska grozi ostremi karami na wypadek stwierdzenia takiego „znieważania" patrjotycznej piosenki, ale sama ta groźba — bardzo jest wymowna!

JAK PRZEPROWADZONO W NIEMCZECH SPIS LUDNOŚCI.

W „Berliner Tageblacie" czytamy na marginesie przeprowadzonego ostatnio w Berlinie spisu ludności następujące uwagi: „Wielki spis ludności dziś się kończy... Wzięła w tej akcji udział nawet policja berlińska, która zeszłej nocy pod osobistem kierownictwem prezydenta policji von Levetzowa przeprowadziła w parkach berlińskich olbrzymią obławę, by doprowadzić do spisu te elementy, które są bez dachu nad głową. Puszczono psy gończe po wszystkich alejach parków, a wszystkie w ten sposób wytropione osoby musiały się udać do najbliższych komisarjatów policji. Między innymi natrafiono też na osoby, które się ukrywały, a których poszukiwano.

W ten sposób obława policyjna nazywa się w Niemczech spisem ludności, a dzięki spisowi ludności zaludniają się obozy koncentracyjne...

ŻONA GOEBBELSA TWORZY NOWĄ MODĘ NIEMIECKĄ.

W prasie niemieckiej czytaliśmy niedawno oficjalny komunikat donoszący, że pani Magda Goebbels, żona ministra propagandy, objęła naczelne kierownictwo propagandy za nową modą niemiecką. Okazuje się więc, że hitleryzm i pod tym względem niewolniczo naśladuje z jednej strony bolszewizm, a z drugiej strony faszyzm włoski. Wprowadził więc u siebie obozy koncentracyjne, prasę skleblowano, a teraz przystępuje się do wprowadzania mody niemieckiej à la Mussolini. Ciekawe, jak ta moda niemiecka będzie wyglądała. Jeśli zechce być echem rzeczywistości, to napewno przeważać w niej będzie kolor krwi...

WYZNANIE — NOWA RUBRYKA W NIEMIECKICH KSIĘGACH MELDUNKOWYCH.

Berlin (ŻAT). Na podstawie instrukcji pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, do ksiąg meldunkowych wprowadzono nową rubrykę — wyznanie meldujących i wymeldowujących się osób. — Wyznanie ma być podawane nietylko przez obywateli niemieckich (przy przeprowadzeniu się z jednego mieszkania do drugiego), lecz również przez cudzoziemców. §

120.000 F. SZT. ZEBRANO W ANGLJI NA RZECZ ŻYDÓW NIEMIECKICH

§ **Londyn.** (ŻAT). Centralny Brytyjski Komitet niesienia pomocy Żydom niemieckim komunikuje w ostatniem swem sprawozdaniu, że dotychczas na rzecz funduszu wpłynęło 120.000 f. szt. Liczne ofiary wpłynęły od nie-Żydów, wyrażających przy sposobności złożenia ofiar sympatje dla żydowskich ofiar prześladowań hitlerowskich w Niemczech.

Wydawnictwo Mossego na usługach propagandy Dra Goebbelsa

Londyn. (ŻAT). Pozostający pod kontrolą narodowych socjalistów „Berliner Tageblatt" usiłuje ostatnio za pośrednictwem swych zagranicznych przedstawicieli wywołać wrażenie, jakoby zainaugurowana przez to pismo dyskusja w kwestji żydowskiej w Niemczech miała się odbywać z wiedzą i zgodą miarodajnych czynników obecnych Niemiec i jakoby dyskusja ta miała przygotować grunt dla rewizji teraźniejszej polityki rządu niemieckiego w stosunku do Żydów.

Pewna bawiąca obecnie w Londynie nieżydowska osobistość niemiecka, która jest dobrze obeznana ze stosunkami w Niemczech, oświadczyła, że cała akcja „Berliner Tageblatt" prowadzona jest wyłącznie w ramach dyrygowanej przez dra Goebbelsa **zagranicznej kampanji propagandowej.** W istocie w Niemczech traktowanie Żydów nie uległo najlżejszej zmianie. Wręcz przeciwnie: **sytuacja Żydów niemieckich pogarsza się coraz bardziej.** Miarodajne czynniki nie omijają żadnej sposobności sparaliżowania rzekomych „ułatwień" w dziedzinie traktowania adwokatów żydowskich lub niektórych żydowskich grup gospodarczych.

Obok bezgranicznej niedoli materjalnej wśród Żydów niemieckich panuje najgłębsza **beznadziejność polityczna,** która jest jeszcze ustawicznie potęgowana przez okoliczność rozszerzającego się bojkotu gospodarczego i społecznego odbierającego Żydom wszelkie **możliwości życiowe.**

Bojkot gospodarczy i społeczny został jeszcze ostatnio wzmocniony **bojkotem towarzyskim i osobistym.** Tak więc dopiero w tych dniach partja narodowych socjalistów zarządziła rewizję list członkowskich i wykluczenie wszystkich tych członków partji, którym dowiedzione będzie, że „obcują towarzysko z

osobami rasy nie-aryjskiej lub wyłamali się z pod bezwzględnego bojkotu Żydów“. W tym celu utworzone zostały specjalne komisje rewizyjne które zakończyć mają sprawdzanie list członkowskich do 1 sierpnia br.

W tych warunkach — zaznaczyła wspomniana osobistość, której nazwisko nie może być, ze względów zrozumiałych, wymienione — śmiesznem jest darzyć nawet tylko pozorem powagi inspiracje „Berliner Tageblatt'u“ w sprawie możliwości zrewidowania przez obecnych władców Niemiec polityki w kwestji żydowskiej.

Zagraniczna opinja publiczna — zakończyła wspomniana osobistość swe oświadczenie — nie powinna się dać uwieźć przez „zwiastunów pokoju“ tego autoramentu co „Berliner Tageblatt“, który w swem moralnem upodleniu odgrywa tak bardzo podejrzaną rolę w zagranicznej służbie propagandowej dra Goebbelsa.

Profesorzy angielscy na rzecz usuniętych uczonych Żydów z Niemiec

Londyn. (ŻAT). Związek wykładowców szkół wyższych w Anglji uchwalił szereg rezolucji w sprawie uczonych usuniętych z uczelni niemieckich. Związek podkreśla swą **wierność zasadom wolności nauczania i wyraża gotowość współpracy z każdą inicjatywą na rzecz uczonych usuniętych z wyższych uczelni niemieckich celem umożliwienia im kontynuowania pracy naukowej na uczelniach angielskich.** Związek wyłonił specjalną komisję, która zajmie się wykonaniem uchwały.

Straszliwa sytuacja w niemieckich obozach koncentracyjnych

Praga. (ŻAT). Liga Obrony Praw Człowieka w Pradze otrzymała następującą wiadomość z Niemiec: W więzieniu w Sonenberg przebywa 414 więźniów politycznych w tej liczbie: dr. Wiener ze śladami straszliwego pobicia na całem ciele, komunista Bernstein, któremu odbito nerki i Erich Mühsam, któremu nakazano wykopać dla siebie grób, poważ miano go nazajutrz rozstrzelać.

Żyd w niemieckiej delegacji na Konferencji Londyńskiej

Londyn. (ŻAT). Jedynym żydowskim członkiem niemieckiej delegacji na Konferencji Gospodarczej jest naczelny tłumacz delegacji radca rządu Michaelis, który mimo swego żydowskiego pochodzenia powołany został do delegacji, gdyż jest on najwybitniejszym tłumaczem w niemieckiej służbie dyplomatycznej i świetnym znawcą 18 języków. Michaelis otrzymał już jednak po przybyciu do Londynu wezwanie do złożenia urzędu i powrotu do Niemiec z powodu uprawomocnionej w tych dniach ustawy w sprawie usunięcia ze służby państwowej wszystkich bez wyjątku urzędników pochodzenia żydowskiego.

Hitlerowcy odrzucili legat żydowski

Innsbruck. (ŻAT). Rada miejska w Hamm (Westfalja) odrzuciła legat małżonków Bachrach w wysokości 12.000 mk., ponieważ legat związany był z warunkiem, że miasto dbać będzie o groby legatarjuszy które znajdują się na cmentarzu żydowskim. Hitlerowcy nie ominęli okazji, aby obrzucić oszczerstwami zmarłego Bachracha.

Poco Gömbös poleciał do Berlina?

(!) Nagły wyjazd premjera węgierskiego do Berlina zaskoczył nietylko opinję europejską, ale i same Węgry, nikt bowiem poza najbliższem otoczeniem Gömbösa o tej eskapadzie berlińskiej nie wiedział. W Berlinie usiłowano z początku wizytę Gömbösa utrzymać w tajemnicy, ale sprawa z powodu niedyskrecji jednego z dzienników budapeszteńskich wyszła na jaw. Ciekawą jest przytem rzeczą, że Gömbös oficjalnie nie złożył nawet wizyty niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych. lecz obracał się wyłącznie w kołach hitlerowskich. szukając głównie drogi do Hitlera. który okazywał mu wyjątkową grzeczność.

Poco właściwie Gömbös przyleciał aeroplanem do Berlina? Z oficjalnych komunikatów niczego dowiedzieć się nie można. Jeden atoli szczegół naprowadza na właściwy trop: Oto Gömbös odbył też m. in. dłuższą konferencję z wydalonym z Austrji emisarjuszem hitlerowskim Habichtem. **Gömbös chce objąć rolę pośrednika między Rzeszą niemiecką a Austrją.** Jeden człowiek w Europie był dokładnie poinformowany o wizycie Gömbösa w Berlinie, a tym człowiekiem jest Mussolini, któremu nawet Gömbös ma złożyć dokładne sprawozdanie o rezultatach swych zabiegów. Chodzi tu o dawny plan Mussoliniego, a mianowicie o stworzenie bloku **niemiecko-włosko-austrjackiego**, który to plan z powodu ostrego konfliktu między Rzeszą niemiecką a Austrją obecnie napotyka na olbrzymie trudności. Mussolini przerażony jest niezwykle serdecznem przyjęciem Dollfussa w Londynie i Paryżu, i obawia się, że kanclerz austrjacki ulegnie słodkim duserom francusko-angielskim i zecnce szukać oparcia raczej o małą ententę niż o Węgry. Warto też zanotować pogłoskę o mającym w Berlinie nastąpić kroku dyplomatycznym Anglji i Francji, by zażegnać konflikt niemiecko-austrjacki. W ostatniej więc minucie wysyła Mussolini swego wiernego giermka węgierskiego do Berlina, by ocalić dla siebie laury zbawcy Austrji.

Ale Gömbös miał poza próbą uratowania frontu rewizjonistycznego jeszcze jeden cel: chodziło mu mianowicie o wysondowanie miarodajnych czynników niemieckich i ich stosunku do legitymizmu, który w ostatnich miesiącach wzmógł się bardzo na siłach. Gdy Gömbös przed dziewięciu miesiącami objął władzę na Węgrzech, oświadczył, że chce zainaugurować nowy styl polityki węgierskiej, który ma wyraźnie i dla wszystkich widocznie umysłowić przesunięcie się punktu ciężkości sfer arystokracji do sfer drobnomieszczaństwa węgierskiego i zamożnego chłopstwa. Do swego gabinetu nie przyjął Gömbös żadnego arystokraty. Gömbös zapowiedział wreszcie wprawdzie już nie tak wyraźnie i obowiązująco zmianę ordynacji wyborczej, a mianowicie wprowadzenie tajnego prawa wyborczego. Rozumie się samo przez się, że ten nowy projekt wyborczy daleki będzie od demokracji, poza bowiem tajnem prawem wyborczem, projekt ten naszpikowany będzie pluralizmem oraz innemi barjerami zapewniającemi Gömbösowi przewagę. Arystokracja zaś węgierska jest w gruncie rzeczy podporą legitymizmu, któremu Gömbös wypowiedział stanowczą wojnę, oświadczając podczas dyskusji budżetowej, że restauracja monarchji na Węgrzech jest dalej nie aktualną, i że nie można w obecnym momencie, kiedy sytuacja międzynarodowa tak jest niepewna powierzyć losów państwa 21-letniemu młodzieńcowi. Gömbös śmiało może liczyć pod tym względem na poparcie Hitlera, który doskonale sobie zdaje sprawę, że restauracja Habsburgów może być też zachętą dla monarchizmu niemieckiego i napewno nie odmówi Gömbösowi poparcia w jego kampanji antylegitymistycznej.

Przytem Gömbös omówi też kwestje natury gospodarczej, ale leży to już na płaszczyźnie ubocznej. Wkrótce rozpoczną się na Węgrzech żniwa, a Węgry są już obecnie zaniepokojone, gdzie dla swych produktów rolnych znaleźć mogą rynek zbytu. Gdy się Gömbösowi uda uzyskać w tej dziedzinie pewne koncesje i będzie mógł wrócić do Węgier z wyraźną pomocą dla rolników, napewno wzmocni swoją pozycję wewnętrzną i będzie mógł przeprowadzić ten swój nowy „styl“ polityki węgierskiej.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„Palästina“

§ Numer 5/6 tego czasopisma, redagowanego przez Adolfa Böhma, zawiera następujące prace: Obszerny artykuł **inż. J. Lewiego** o **„Przyszłości żydowskiej Hajfy“**. W artykule tym roztrząsa autor przyszły rozwój Hajfy z punktu widzenia osadnictwa żydowskiego i jego właściwego i planowego rozmieszczenia. Znakomita mapa pozwala zorjentować się w położeniu poszczególnych czynników rozwoju. wchodzących w rachubę w obecnej sytuacji. — **Dr. Artur Ruppin** pisze w obliczu położenia Żydów niemieckich o **„Możliwościach kolonizacyjnych w rolnictwie“**. Autor omawia widoki w rozmaitych zawodach, a szczegółowo pisze o zawodach w rolnictwie. Uwagi jego, dotyczące osób z większemi i mniejszemi środkami i to zarówno w dziedzinie hodowli pomarańcz, jak i gospodarstwa mieszanego. wyliczając przytem odpowiednie typy gospodarstwa rolniczego. — **Dawid Horowitz** pisze o **„Perspektywach przemysłu tekstylnego“**. W zasadniczem ujęciu wykazuje autor, że Palestyna posiada **dużo możliwości dla rozwoju tego przemysłu i że istniejące przedsiębiorstwa z tej dziedziny doskonale prosperują.** — **L. Bawli**, kierownik departamentu kolonizacyjnego Agencji Żydowskiej, pisze o **„Kolonizacji Rolniczej“**. Rozprawia się przytem z krytyką w stosunku do działalności kolonizacyjnej funduszów palestyńskich, przyznaje rację niektórym krytykom, wskazuje atoli na wielkie dzieło kolonizacyjne, dokonane w Palestynie. Uzupełnia tę pracę artykuł **Adolfa Böhma** o Narodowej Kolonizacji, wykazujący, że kolonizacji tej udało się stworzyć odpowiedniego rolnika i właściwego robotnika rolnego, co ma doniosłe znaczenie dla stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. — „Wiadomości i daty“, obejmujące tym razem 33 stron, zawierają bardzo bogatą kronikę życia palestyńskiego.

Adres administracji: **Rudolf Langer, Wiedeń XIX. Weimarerstr. 90.** Abonament roczny 10 fr. szwajcarskich.

List Sokołowa do Wys. Komisarza Palestyny

(!) Agencja Żydowska przesłała za pośrednictwem rządu palestyńskiego do Komisji Mandatowej Ligi Narodów memorjał w sprawie rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w roku 1932. Memorjał poprzedzony jest listem Nahuma Sokołowa do Wys. Kom. Palestyny z prośbą o skierowanie listu do Ligi Nar. dla informacji stałej Kom Mandatowej

W liście swym Sokołów omawia przedewszystkiem sprawę badań Frencha i wyraża nadzieję, że legenda o bezrolnym proletarjacie arabskim, który miał rzekomo powstać w Palestynie naskutek zakupów roli przez Żydów została obecnie ostatecznie obalona. Sokołów wyraża przypuszczenie, że rozpatrywanie kwestji rozwoju Palestyny możliwe będzie odtąd pod kątem widzenia **popierania zwartego żydowskiego osadnictwa rolnego i popierania dobrobytu w kraju jako całości.** W dalszym ciągu porusza Sokołów w liście tendencje ustawodawstwa rolnego w Palestynie, które zezwala na „obejmowanie w posiadanie" roli żydowskiej przez Arabów i staje się często przyczyną niepokojów w kraju. Jako dowód pomyślnego wpływu kolonizacji żydowskiej służyć może porównanie między sytuacją arabskiej ludności w Przedjordanji a sytuacją rolników arabskich w Transjordanji. Doszło do tego, że wpływowi Arabowie w Transjordanji wyrażają życzenie rozszerzenia działalności żydowskiej również na wschód od Jordanu S o k o ł ó w wyraża w imieniu Agencji Żydowskiej nadzieję, że wysoki komisarz Palestyny będzie popierał te tendencje, które prowadzą do współpracy między Arabami i Żydami. Agencja Żydowska z zadośćuczynieniem stwierdza znaczne powiększenie liczby certyfikatów imigracyjnych Kwestja ta nabiera szczególnego znaczenia w obliczu tragicznej sytuacji, w której znajdują się znaczne odłamy narodu żydowskiego. W kraju panuje brak robotników. W tych warunkach cały naród żydowski zwraca się do władzy mandatowej z postulatem, aby żydowska siedziba narodowa mogła odegrać odpowiednią rolę przy zaspakajaniu potrzeb Żydów. Zagadnienie żydowskiej siedziby narodowej winno być rozpatrywane w świetle sytuacji żydowskiej w innych krajach.

TEATRY I KINA

— (:) **CZTERY POŻEGNALNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.** Mistrz sceny polskiej Ludwik Solski ze względu na wyjazd do Warszawy kończy już gościnne na naszej scenie, w bieżącym tygodniu. Dzisiaj Solski ukaże się w komedji Fredry „Pan Jowialski". Jutro wieczorem w komedji Moliera „Skąpiec", która dana będzie w bieżącym sezonie nieodwołalnie już po raz ostatni.

— (:) **„DON KARLOS"**, tragedja Schillera, z go ścinnym występem Ludwika Solskiego dana będzie po raz ostatni w sezonie, w piątek.

— (:) **„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY"** Słowackiego, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, jednocześnie wykonawcy mistrzowskiej kreacji postaci tytułowej, ukaże się na wznowieniu, w sobotę.

— (:) **OPERA „TRAVIATA" Z ADĄ SARI.** Światowej sławy śpiewaczka, p. Ada Sari, która wystąpi w poniedziałek, 26 bm.

— (:) **HANKA ORDONÓWNA,** niezrównana polska pieśniarka, której artyzm słowa oraz fascynująca interpretacja aktorska porywają słuchaczy, da się słyszeć w Krakowie z bogatym programem, a to we czwartek, 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 4.50 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— (:) **TEATR „BAGATELA".** W środę, 21 bm. otwarcie „Rewji Popularnej" w „Bagateli" I. przedstawienie o 7 wiecz., II. o 9.10 wiecz., po cenach najniższych od 75 groszy do 2 zł. 50. Zrzeszenie Artystów Warszawskich, Łódzkich i Katowickich występuje z wielką rewją humoru i śmiechu w 2 częściach, 20 obrazach, pt. „Tanio, ale wesoło".

— (:) **Dr. ARTUR SZINAGEL WSPÓŁPRACUJE Z VLASTĄ BURIANEM.** Jak nam donoszą, w zdjęciach filmowych z przybyłym do Polski słynnym aktorem czeskim, Vlastą Burianem, bierze udział Krakowianin dr. Artur Szinagel, jako reżyser asystent, współdziałający z reżyserem czeskim Mac Fricem. Dr. Szinagel jest znany zagranicą, jako utalentowany dramaturg filmowy.

— (:) **WYSTAWA JOACHIMA KAHANEGO W KRYNICY.** W ub. niedzielę otwarta została w zakładzie Dra Skórczewskiego (Witoldówka) Wystawa znakomitego rzeźbiarza Joachima Kahanego. Wystawa obejmuje przeszło 120 prac w srebrze, miedzi i mosiądzu. Wystawa wzbudziła wśród miłośników sztuki duże zainteresowanie. Wstęp na Wystawę wolny.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11).

Wtorek godz. 9 wiecz.: „Icyk Szajgec".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Jowialski".
Środa: „Skąpiec".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Pogromca przestworza".
APOLLO: „Nagana" i „Czarownik Slim".
ATLANTIC: „Tragedja amerykańska" (Sylwja Sidney) reż. Józefa Sternberga i „Przygody Tomka Saweyra".
BAGATELA: „Kurjer sybiryjski".
DOM ŻOŁNIERZA: Księżniczka jazzbandu (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Romans" (Greta Garbo)) i „Ostatnia noc kawalera" (Lili Damita).
SŁOŃCE: „Kochanka z Tahiti".
SZTUKA: „Wschód słońca" (George O'Brien i Jeanett Gaynor).
WANDA: „Eskadra straceńców".
UCIECHA: „Pozwólcie nam żyć" (film dżungLo-

MICHAŁ ZOSZCZENKO

CO NAM NA LUDZIACH ZALEŻY?

(Opowiadanie z życia sowieckiego)

(!) Utalentowany pisarz sowiecki Michał Zoszczenko charakteryzuje w swej nowej nowelce biurokratyzm w wielkich miastach sowieckich, gdzie pracownicy sowieccy i inne czynniki wcale nie uwzględniają dobra ogółu i postępują tak, jakby im nic na ludziach nie zależało.

Wczoraj, niech to djabli wezmą, o mało a spóźniłbym się do pracy.

Przedewszystkiem: wyszedłem jeszcze wczas. Wypiłem herbatę i spieszę po schodach. Patrzę — na oknie siedzi kot.

Chciałem kota pogłaskać, ale potem myślę sobie: jeszcze, niech to djabli wezmą, mógłbym się spóźnić gdybym głaskał jakieś koty. Nie pogłaskawszy więc kotki, szybkim krokiem wychodzę na dwór.

Jestem na dworze. Przychodzę do wrót; przejść nie można. Pod wrotami wykopali rów. Może rury pękły — remontują...

Po obu stronach nagromadziło się sporo ludzi. Czekają na ulicy — nie mogą dostać się do domu. Na dworze pracujący złorzeczą — nie mogą iść do swych zajęć.

Ci, którzy kopią rów, mówią:

— Za godzinę jesteśmy gotowi — tylko się nie unosić. Kto śpieszy, niech przeskoczy rów, jeśli spadnie w dół, my go wydostaniemy Jeden tak chciał uczynić. Ocknął się w rowie i powalał się jak świnia. Zanim wydostali go z rowu, powalali go tam tak, że po wyniesieniu go na powierzchnię znów runął wdół i prosił aby go znów wydostali. Potem odszedł się umyć i przebrać.

Stojący na podwórzu poczęli złorzeczyć.

— Zawołać — krzyczą — przewodniczącego. Co, ten drań śpi do godziny ósmej?

Przychodzi przewodniczący. Jest obrażony.

— Ja powiada — nie pracuję za zapłatę. Nie jestem robotnikiem najemnym. Jak mogłem wiedzieć że kopać będą właśnie pod wrotami?

Członek kolegjum obrońców, niejaki Brykin uszczypliwie odpowiada:

— Charakterystyczny fakcik. Zwyczajna historja. To zdarza się u nas często. Coś się robi a o ludziach się zapomina.

Przewodniczący powiada:

— Wy jesteście w naszym domu znany inteligent-krnąbniś.

Inny lokator powiada:

— Ja, na przykład, nie jestem inteligent, ale mogę powiedzieć też coś. Wczoraj nagi chciałem wejść do wanny. W piecu pod kotłem pali się ogień. Nagle — serwus, dziękuję — wodociąg zamknięty. Nagi musiałem ogień zalewać, bo bez wody kocioł mógłby pęknąć. Przecież należało mi zwrócić uwagę, że woda nie pociecze To już jest nieprzyzwoitość.

Przewodniczący powiada:

— No, zawsze macie pretensje. Taki z was proletarjusz?

Jeden, który czeka na ulicy powiada:

— W takim razie przejdziemy przez wasze mieszkania, które mają dwa wchody. Czy mamy to podziwiać wasz rów?

Przewodniczący odpowiada:

— Przez mieszkania — świetny pomysł. Ale u nas nie wszystkie mieszkania mają dwa wchody. Niektóre mają wchód z tej, inne z tamtej strony. A przez kooperatywę zarządca może nie pozwoli na przejście tylu ludzi; — mogliby rozkraść mu towary. Temwięcej, że kooperatywa jest jeszcze zamknięta a otwarta będzie dopiero o godzinie dziesiątej.

Już nie mogłem dłużej słuchać tej dyskusji i przez okienko piwnicy przedostałem się na ulicę. Pędziłem.

Tramwaju oczywiście nie złapałem, ale raźnym krokiem doszedłem do swego zakładu prawie przed rozpoczęciem pracy.

Po pracy wracam do domu. Widzę przyjemną rzecz. Rowu już niema, można przechodzić.

Jestem w mieszkaniu. Chcę ugotować zupę — woda nie cieknie. Reperacja. Wziąłem kubeł i idę po wodę do sąsiedniego domu. Naczerpałem wody. Wracam do domu i widzę: — woda cieknie. Byłem wściekły. Wylewam przyniesioną wodę do rynsztoka. Chcę naczerpać wody z własnego wodociągu. Znów nie cieknie. Zamknęli wodociąg Pędzę wdół, dowiedzieć się co się stało. Tak jest, mówią. puściliśmy wodę na próbę na pięć minut, aby lokatorzy mogli zaopatrzyć się w wodę.

— Ale to przecież, niech to czarci wezmą, trzeba ludziom najpierw zwrócić uwagę Jak ludzie mogą wiedzieć — powiadam — co wy sobie myślicie?

Przewodniczący odpowiada:

— Co nam na ludziach zależy — u nas się pracuje.

Nie chciałem wywoływać kłótni. Poszedłem jeszcze raz po wodę. Ugotowałem zupę, ale jeść nie mogłem — z wściekłości straciłem apetyt

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Rada miejska w Przemyślu potępia barbarzyństwa hitlerowców

§ Nasz korespondent przemyski (Tan) donosi: Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej zabrał głos wiceburmistrz Dr. Reichmann, potępiając w dosadny sposób barbarzyństwo hitlerowców w stosunku do Żydów w ogólności, zaś do Żydów obywateli polskich w Niemczech zamieszkałych w szczególności. Do wywodów referenta zgłosił akces imieniem Klubu radnych Polaków prezes tegoż Klubu, Dyr. Smółka. — W rezultacie tych przemówień Rada miejska jednomyślnie uchwaliła postawioną przez referenta Dra Reichmanna rezolucję, potępiającą nikczemne i barbarzyńskie postępowanie hitlerowców w stosunku do bezbronnej ludności żydowskiej w Niemczech.

Na tem posiedzeniu Rada miejska upoważniła Magistrat do zaciągnięcia pożyczki we Funduszu pracy w kwocie 320.000 zł. celem dokończenia budowy kolektora, by w ten sposób zmniejszyć wydatnie bezrobocie w mieście.

POMOC PRZEMYSKICH ADWOKATÓW DLA OFIAR REŻIMU HITLEROWSKIEGO.

§ Pod przewodnictwem p. Dra Scheinbacha odbyło się onegdaj w sali kahału zebranie adwokatów Żydów, celem obmyślenia planu przyjścia z pomocą zrujnowanym przez hitlerowców Żydom niemieckim. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, wygłosił Dr. Haas referat, uzupełniony wywodami pp. Dra Schutzmanna, Dra Reichmanna i innych. Uchwalono jednomyślnie rozpocząć energiczną akcję zbiórkową wśród adwokatów. Dla przeprowadzenia tej akcji wybrano komitet w osobach pp. Dra Scheinbacha, Dra Reichmanna, Dra Schutzmanna i Dra Sticha. Zebranie uchwaliło część wpływów ze zbiórki przeznaczyć na akcję doraźną, zaś resztę przelać do funduszu Keren Hacała na osiedlenie Żydów niemieckich w Palestynie.

* * *

§ **UKOŃCZENIE AKCJI SZEKLOWEJ** Tegoroczna akcja szeklowa została ukończona. Ogółem sprzedano 3.000 szekli z czego sama organizacja ogólno-sjonistyczna sprzedała 1.125 szekli. W stosunku do roku kongresowego 1931. liczba szekli wzrosła o około 1.000.

W HOŁDZIE PAMIĘCI BŁP. DRA ARLOSOROWA. Straszna wieść o tragicznej śmierci błp. Dra Arlosorowa wywarła u nas wstrząsające wrażenie. Na znak żałoby wszystkie imprezy i zebrania tutejszych organizacyj sjońskich zostały odwołane. W organizacji Hitachdut odbyła się akademja żałobna, obesłana przez przedstawicieli wszystkich organizacyj.

—o-o-o—

„Kolekcja“ pocisków artyleryjskich i co z tego wynikło?

§ W powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w tych dniach działo się coś niesamowitego podczas pożaru we wsi Wojciechowo.

Strzały armatnich pocisków przypominały w zupełności minione czasy wielkiej wojny. Nie było mowy o ratunku domu mieszkalnego, gdzie ten pożar rozpoczął się. Zamiast przyjścia z pomocą i okazania ratunku przerażona niezrozumiałą strzelaniną, która powstała w miejscu ognia, ludność uciekała w pole. Ogień, nie mając żadnej przeszkody w rozpowszechnieniu się, a potęgowany ogniem pocisków artyleryjskich, szerzył się z błyskawiczną szybkością. Ofiarą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła napełniona zbożem, dwa chlewy, z zinwentarzem żywym narzędziami rolniczemi i różne sprzęty gospodarcze.

Dopiero po kilku godzinach, kiedy zaintrygowane zajściem władze policyjne na zgliszczach prowadziły dochodzenia, wyjaśniło się, że synowie gospodarza „kolekcjonowali“ pociski artyleryjskie, które pod wpływem wysokiej temperatury zaczęły eksplodować.

Dalsze dochodzenie policyjne ujawni, w jakim celu odbywało się to „kolekcjonowanie“.

Trzykrotnie skazany na śmierć

za zbrodnię popełnioną przed czterema laty

§ Dnia 9 listopada 1929 r. w Pławiskach w pow. Międzychodzkim zamordowany został robotnik Antoni Kuleta, którego zamordowano uderzeniem motyki. Sprawców niedługo aresztowano. Byli nimi Wilhelm Ostrychacz i Jan Podsiadły.

Sąd okręgowy w Poznaniu zasądził w grudniu 1930 r. Ostrychacza na karę śmierci, a Podsiadłego na 15 lat więzienia. Sąd apelacyjny w Poznaniu, w styczniu 1932 r. wydał wyrok, zasądzający obu na karę śmierci. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok odnośnie do Podsiadłego, lecz uchylił wyrok w stosunku do Ostrychacza. Sąd Apelacyjny wydał ponownie wyrok śmierci, ale i ten wyrok z przyczyn formalnych został zniesiony.

Po raz trzeci poznański Sąd Apelacyjny wypatrywał sprawę w innym składzie i wydał wyrok zasądzający Ostrychaczac po raz trzeci na karę śmierci.



WTOREK, 20 CZERWCA

Kraków (312.8) 11'57 Sygnał, hejnał. 12'05 Płyty. 12'25 Przegląd prasy. 12'35 Płyty. 12'55 Dziennik południowy. 14'55 Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, komun. Państw. Zw. Sportowego oraz płyty. 16 Koncert popularny z Ciechocinka. 17 „Londyn Karola II“ — p. J. Staśko. 17'15 Koncert chóru ukraińskiego. 18'15 „Przyroda Palestyny“ — p. Szymon Tenenbaum. 18'35 Recital fortepjanowy Marji Ogilbianki. 19'20 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki. 19'35 Rozmaitości. 19'40 „Na widnokręgu“. 20 Koncert popularny, dyr. Oziminski, E. Wejssis (tenor), L. Urstein (akomp.): Rossini, Borodin, Beethoven, Gounod, Massenet, Karłowicz, Moszkowski, w przerwie: wiadomości bieżące, dziennik wieczorny. 22 Feljeton Kornela Makuszyńskiego. 22'15 Muzyka taneczna. 22'25 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny. 22'40 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 7—8 Sygnał czasu, pieśń poranna, gimnastyka, dziennik poranny, wiadomości sportowe, płyty. 11'57—17 p. Kraków. 17 Skrzynka pocztowa — dr. Stępowski. 17'15—23 p. Kraków.

Katowice (408.7) 7—8 p. Warszawa. 11'57—17 p. Kraków. 17 Audycja Cioci Heli dla dzieci. 17'15—19'10 p. Kraków. 19'10 „Rozkosze sportu wędkarskiego“ — Br. Romaniszyn. 19'35—23 p. Kraków.

Lwów (380.7) 7—8 p. Warszawa. 11'57—17 p. Kraków. 17 „Listy i programy“ — dyr. Petry. 17'15—19'20 p. Kraków. 19'20 Rozmaitości. 19'40—21 p. Kraków. 21 Pogadanka o nieśmiałości — p. K. Hojnacka. 21'15—23 p. Kraków.

Londyn (356) 13'15 Suity francuskie. 18'30 Muzyka organowa. 19 Lekki koncert. 20'15 Kantaty Bacha. 21'15 Radjokabaret. 22'30 Muzyka taneczna.

Rzym (441.2) 13, 17'30, 20'15, 20'45 Koncerty. 21'30 „Kwartet“ — komedja K. Salsa. 22 Muzyka taneczna.

Praga (488.6) 6'20 Muzyka, śpiew. 11 Popularna muzyka czeska. 12'30, 14'50 Koncerty. 20'30 Słuchowisko muzyczne. 21'30 Koncert.

Wiedeń (518.1) 12 Kwartet. 17'25 Koncert solistów. 19 Koncert ku czci Rimskij- Korsakowa. 20'15 „Bogowie i bohaterowie w parodji i operetce“ — wieczór muzyki operetkowej w wyk. solistów i ork. 22'15 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

Makkabi-Kraków mistrzem klubów żydowskich w kolarstwie

100 km wyścig szosowy w Kaliszu

W ubiegłą niedzielę zostały rozegrane I. zawody kolarskie o mistrzostwo Związku „Makkabi“ w Polsce. Wchodzą one w program mistrzostw związkowych, których zwycięsca otrzyma nagrodę przeznaczona dla „Najlepszego Żydowskiego Klubu Sportowego w Polsce“.

Impreza kolarska została rozegrana w wyścigu szosowym na dystansie 100 km, zorganizowanym przez ŻTGS „Makkabi“ w Kaliszu. Na starcie wyścigu stanęła grupa najlepszych kolarzy żydowskich z Krakowa, Warszawy, Łodzi Kalisza itd. Start nastąpił w Kaliszu z przed gmachu Banku Polskiego, skąd kolarze przy dźwiękach orkiestry przedefilowali ulicami miasta w stronę rogatki, gdzie rozpoczął się właściwy wyścig.

Faworyci [illegible] nadali z miejsca ostre tempo. **W czołówce** znaleźli się czterej kolarze Makkabi krakowskiej **Herman, Künstlinger, Kluger** i Brandes, którzy prowadzili na zmianę z Szatkownikiem (Warszawa), Pinczewskim i Korskim (Łódź). Na półmetek wpadli wszyscy w jednej grupie. Czas leaderów był bardzo dobry - 1 godzina 30 min. Reszta zawodników daleko w tyle.

Zwarta ta grupa jechała z powrotem razem aż do murów miasta. Tutj zaczął się odłączać Kluger, który naskutek kurczów w nodze tracił coraz bardziej teren. Finisz rozegrał się na ulicach miasta. Przyzwyczajony bardziej do „kocich łbów“ Warszawianin, zdobył nieznaczną przewagę.

Wynik biegu był następujący: I. **Szatkownik (Makkabi Warszawa) 3 g. 32.20. 2) Pinczewski (Makkabi Łódź) 2 koła w tyle. 3) Künstlinger (Makkabi Kraków) 3.34.15. 4) Brandes (Makkabi Kraków) 3.35. 5) Herman (Makkabi Kraków) 3,35.40. 6) Korski (Makkabi Łódź) 3,36. 7) Kluger (Makkabi Kraków).**

Wieczorem odbyło się w lokalu Makkabi kaliskiej rozdanie nagród zwycięscom. Makkabi Kraków, jako drużynowy mistrz Związku „Makkabi“ w Polsce otrzymała piękną plakietę z bronzu, poszczególni zawodnicy otrzymali żetony. Rozdania nagród dokonał kapitan związkowy p. Choczner.

W ogólnej punktacji zwycięzyła Makkabi Kraków 10 pkt., przed Makkabi Warszawa 3 pkt. i Makkabi Łódź 2 pkt.

—o§o—

(;) **PROPAGANDA POS-U W KRAKOWSKIEJ MAKKABI.** Zarząd ŻKS. „Makkabi“ w Krakowie wszczął ostatnio akcję w kierunku spopularyzowania Państwowej Odznaki Sportowej, stojąc na stanowisku, iż liczba zdobytych odznak świadczy najwymowniej o walorach sportowych zarówno Klubu jak też i jego członków. W tym celu stworzono specjalny referat POS, który nawiązawszy ścisły kontakt z OUWF i PW oraz Ośrodkiem WF w Krakowie, rozpoczął systematyczną zaprawą w wszystkich dyscyplinach i przeprowadzi również odnośne próby. W związku z tem zwraca się ŻKS „Makkabi“ do wszystkich swych członków a specjalnie do członków chwilowo nieaktywnych i Old Boy'ów z apelem o masowe zgłaszanie się do próby o POS. **Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela referat POS w lokalu klubowym ul. Jagiellońska 10 codziennie od godz. 7—8 wieczór.**

Ile kosztowała dotychczas Konferencja Londyńska?

350.000 na bankiety dla delegatów

(Korespondencja własna).

Londyn, w czerwcu.

§ Konferencja gospodarcza jest jeszcze przedmiotem zainteresowania najszerszych sfer Londynu, nietylko wybitnych osobistości ze świata gospodarczego i politycznego, ale i przeciętnego „człowieka ulicy". Przedewszystkiem zacierają ręce z zadowoleniem hotelarze. Niedawno dopiero wybudowany został potężny gmach hotelu „Dorchester", któremu pesymiści wróżyli rychłe bankructwo i niewypłacalność. Ten przepiękny gmach zawiera bogate urządzenie wnętrz, gdzie poszczególne pokoje umeblowane są w stylu Tudorów, Ludwika XIV. lub z orjentalnym przepychem. Tutaj zamieszkało 40 delegatów niemieckich. Francuzi zajęli kilkadziesiąt pokoi i apartamentów w hotelu „Savoy". Japończycy i Amerykanie, patrzący na siebie niechętnie na Pacyfiku, tutaj, w zgodnej harmonji, zajęli połowę pomieszczeń w hotelu „Claridge". Ogółem przebywa w Londynie wraz z delegacjami 2.000 osób, nie licząc, oczywiście, żon, córek i przygodnych towarzyszek delegatów. Ale hotelarze londyńscy niezupełnie zadowoleni są z tego olbrzymiego zjazdu. Jest przecież teraz w Londynie „wielki sezon" i miljarderzy świata całego, którzy co rok przyjeżdżają do Londynu, narzekają na brak ciszy i spokoju w swych wspaniałych apartamentach hotelowych.

„Królewska gmina Kensington" ma zaszczyt w obrębie swych terenów gościć konferencję londyńską. Ta piękna dzielnica Londynu zabudowana przepysznemi willami, przeważnie teraz zamkniętemi, i wspaniałym szeregiem muzeów, nie jest przyzwyczajona do gwaru i hałasu, jaki zapanował tam z chwilą otwarcia konferencji. — W jednym z tych przepysznych budynków jeszcze niewykończonym, obraduje konferencja, oddalona o godzinę jazdy od londyńskiej City, oczekującej z niecierpliwością na uchwały.

Jeszcze w przededniu konferencji waliły młoty i zgrzytały piły, aby tylko na czas wszystko wykończyć. W piwnicy zainstalowano urząd pocztowy i telefoniczny. Znalazły tam zastosowanie najbardziej nowoczesne wynalazki techniki w dziedzinie połączeń i komunikacji. Własne linje do wszystkich części świata, specjalne połączenia do wszystkich państw, dodatkowe linje telefoniczne do najrozmaitszych urzędów i placówek w Londynie, Anglji i Europie — wszystko to oddano w ostatniej chwili do dyspozycji delegatów. W tym zgiełku i pośpiechu zapomniano o restauracji i bufecie, gdzie strudzeni pracą delegaci mogliby zaspokoić głód i pragnienie. — W nerwowym pośpiechu oddzielono część budynku, przeznaczoną na pokoje dla przyjęć delegacji i urządzono olbrzymi bar, który będzie mógł zaspokoić pragnienie 66 narodów.

Prace przygotowawcze do konferencji dały zatrudnienie przeszło 1000 robotnikom. Na roboty te wydano około 220.000 zł. Jednocześnie rząd angielski wyasygnował około 350.000 zł. na wszystkie oficjalne przyjęcia i bankiety, związane z podejmowaniem uczestników konferencji. Cykl tych przyjęć zainaugurował uroczysty obiad, wydany przez króla 17 czerwca w przepięknych ogrodach pałacu Windsor. Główną atrakcją obiadu były popisy orkiestr kilku pułków gwardji królewskiej, przybranych w niedźwiedzie czapy. Później uczestnicy konferencji mogli podziwiać zastawę z talerzy złotych w ratuszu londyńskim, podejmowani przez burmistrza stolicy Anglji.

Przyjęcia oficjalne ustąpią po pewnym czasie miejsca zebraniom towarzyskim, które zainauguruje wielki wieczór, wydany przez córkę premjera MacDonalda przy Downingstreet. Na ten temat złośliwi londyńczycy opowiadają sobie już mnóstwo dowcipów. Chodzi o to przecież aby na zebraniach towarzyskich skupić możliwie największą ilość wybitnych uczestników konferencji. Trzeba przeto już zawczasu ustalić daty tych przyjęć, tak, aby gen. Smuts z Afryki Południowej nie był na przyjęciu, urządzonem przez lady Asthor w tym samym dniu, w którym zamierzała go zaprosić markiza Londonderry. Podobno więc kalendarze arystokratek angielskich i pań z najwyższego towarzystwa londyńskiego upstrzone były formalnie nazwiskami i datami, które często kolidują ze sobą w sposób jaskrawy.

Równie złośliwie potraktowali londyńczycy Jimmy Walkera, byłego burmistrza Nowego Jorku, który przybył do Londynu, jako sprawozdawca szeregu pism amerykańskich. Opowiadano sobie o nim, że podczas jego poprzedniej podróży do Londynu oczekiwały go na dworcu trzy złote karoce londyńskiego lorda majora, które odwiozły go do wspaniałych apartamentów. Tym razem jednak Walker wsiadł do taksówki i z małą walizeczką pojechał do skromnego hoteliku. Sic transit... **BYS**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O wzmocnienie bojkotu!

(!) Warszawska Centrala Związku Kupców komunikuje: „Z miast prowincjonalnych nadchodzą skargi, iż hurtownicy importerzy dotychczas jeszcze oferują towary pochodzenia niemieckiego.

Centralny Komitet Bojkotowy wzywa przeto wszystkich hurtowników-importerów do pilnego przestrzegania zasady notyfikacji, że dana partja towaru pochodzi z dawnych zapasów.

Centralny Komitet Bojkotowy podaje do wiadomości kupców i rzemieślników, iż udziela wyczerpujących informacji w wypadkach wątpliwości, czy towar oferowany przez hurtowników-importerów był dawniej, czy też obecnie sprowadzony.

W wypadkach stwierdzenia przy zakupie, iż towar jest niemieckiego pochodzenia kupcy, rzemieślnicy proszeni są o każdorazowe komunikowanie o powyższem Centrali". (Warszawa, Senatorska 22).

Czy taryfa osobowa będzie obniżona?

(!) Jak już pisaliśmy, w Ministerstwie Komunikacji toczą się wstępne narady nad ewentualnem obniżeniem taryfy osobowej, obowiązującej na kolejach państwowych. Obecnie Min. Komunikacji wyjaśnia, że władze kolejowe istotnie uznają, iż taryfa osob. P. K. P. w dzisiejszym stanie finansowym ogółu społeczeństwa stanowi w pewnym stopniu zbytnie obciążenie podróżującej publiczności. Z drugiej wszakże strony Ministerstwo Komunikacji nie może iść na znaczną zniżkę taryfy osobowej, gdyż to zachwiałoby równowagę budżetową przedsiębiorstwa P. K. P., które również znajduje się w trudnem położeniu finansowem. Dlatego więc prowadzone są studja w kierunku takiego zmodyfikowania stawek, któreby nie przyniosły zbyt wielkiego uszczerbku finansowego dla P. K. P. a jednocześnie przyniosły podróżującym ulgę tam, gdzie jest to najpotrzebniejsze. Zagadnienie to wymaga dokładnego rozpatrzenia i dlatego trudno jest dziś oznaczyć, kiedy i w jakim stopniu będzie obniżona taryfa osobowa. Dopóki to nie nastąpi Ministerstwo Komunikacji będzie przeprowadzać stopniowo zmiany poszczególnych przepisów taryfy osobowej w kierunku udostępnienia i rozszerzenia przyznawanych dotąd zniżek i ulg. Wyrazem tego jest m. in. wprowadzenie t. zw. pociągów popularnych, w których taryfa została obniżona aż o 70 proc. Oprócz tego w szerokim zakresie stosowane są ulgi przejazdowe w drodze powrotnej z uzdrowisk krajowych, a mianowicie w okresie od 15 marca do 30 czerwca i od 1 października do 30 grudnia — 80 proc. zniżki, a w pozostałych okresach — 50 proc. zniżki.

Obniżka płac urzędniczych?

(!) Prasa stołeczna notuje pogłoskę, że Ministerstwo Skarbu opracowało nowy projekt ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych.

Projekt przewiduje określenie globalne uposażenia bez dodatków ekonomicznych, terytorjalnych, mieszkaniowych i t. d. Na uposażenie składać się będą w każdej kategorji: płaca zasadnicza w szczeblu D odpowiedniej kategorji plus 40 proc. W ten sposób znikają szczeble płac, jak również punkty i wskaźniki. Wysokość pensji zależy tylko od kategorji.

Płace mają być podzielone na dwa warjanty — płace pracowników samotnych i rodzinnych, przyczem tym ostatnim wypłacane będą dodatki rodzinne tylko na żonę i dziecko.

Od tego nowego uposażenia nie będą potrącane podatek dochodowy i składka emerytalna.

W jakim stopniu ustawa ta znajdzie zastosowanie do pracowników kontraktowych narazie nie wiadomo.

Podobno ustawa ta ma być ogłoszona w formie dekretu Prezydenta R. P. jeszcze w bieżącym miesiącu i obowiązywałaby już od 1 lipca r. b. Dotyczyć ma również urzędników samorządowych.

Praktycznie równałoby się to obniżce płac urzędników państwowych.

Projekt funduszu interwencyjnego został pogrzebany

(!) Projekt uruchomienia w tym roku specjalnego funduszu interwencyjnego zbożowego ma coraz mniej szans urzeczywistnienia. Nie należy oczekiwać zatwierdzenia tego projektu przez komitet ekonomiczny ministrów.

Tegoroczna interwencja państwa na rynku zbożowym będzie utrzymana jedynie w ramach doświadczeń i akcji dotychczasowej. Znaczy to, że i w tym roku Bank Polski wyasygnuje kredyt w granicach około 60 miljonów złotych, przeznaczony na kredyt zastawowy dla zboża oraz na zakupy interwencyjne.

W praktyce więc skarb państwa dopłaca tylko nieznaczną sumę na straty, wynikające z celowych tranzakcyj zakładów zbożowych na rynku wewnętrznym. Sprawy uruchomienia kredytu rolnego przez Bank Polski oraz zakupów interwencyjnych ze strony państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych będą wyjaśnione definitywnie z początkiem sierpnia r. b.

Sprzedawcy sklepowi bez cenzusu nie podlegają ZUPU

(!) Niedawno, — jak już donosiliśmy, — N. T. A. rozstrzygnął niezmiernie ważną kwestję, czy ekspedjenci sklepowi nieposiadający wykształcenia, podlegają ubezpieczeniu w Z. U. P. U. Dekret o ubezpieczeniu pracowników uważa za pracowników umysłowych takich sprzedawców i ekspedjentów, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej lub szkołę zawodową i odbyli przepisaną praktykę. Jednak w przepisach przejściowych wprowadzono zasadę, że do czasu wydania odpowiednich rozporządzeń wykonawczych za pracowników umysłowych będą uważani również ci wszyscy sprzedawcy, którzy korzystali z uprawnień pracowników umysłowych na mocy obowiązujących przepisów prawnych. Na tem tle wynikały w praktyce liczne spory i interwencje. Dopiero ostatnio, gdy konkretny wypadek oparł się o N. T. A. orzeczono, że sprzedawcy i ekspedjenci nieposiadający cenzusu wykształcenia w myśl ustawy nie podlegają ubezpieczeniu w Z. U. P. U. **Na podstawie tego wyroku będzie również można w szeregu przypadków uzyskać z Z. U. P. U. zwrot wypłaconych przez sprzedawców i ekspedjentów sklepowych składek.**

Tajemnica nocy grudniowej w Wesołowie

Jak brzmi akt oskarżenia przeciw braciom Steinerom

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tarnów, 19 czerwca.

(—) Jak na innem miejscu donosimy, dziś, w poniedziałek rozpoczął się przed ławą przysięgłych w tarnowskim Sądzie okręgowym sensacyjny proces przeciw braciom Steinerom ze wsi Wesołów w pow. brzeskim, oskarżonym o zbrodnię zabicia służącej Marji Bagińskiej..

Akt oskarżenia prokuratury przy Sądzie okręg. w Tarnowie w sprawie tajemniczej tragedji w Wesołowie brzmi:

„Oskarżam:

1 Salomona Steinera, ur. 22. 1. 1906 w Wesołowie pow. brzeski tam przyn. i zam wyzn. mojż. wolnego, rolnika syna Jeruchyma i Tauby.

2 Chaskiela Steinera, ur. we wrześniu 1903 w Wesołowie pow. brzeski, tam przyn. i zam. wyzn. mojż. wolnego rolnika, piśmiennego, syna Jeruchyma i Tauby, o to, że w nocy z 22 na 23 grudnia 1932, w Wesołowie umyślnie zabili Marje Bagińską, w ten sposób, że twardym przedmiotem uderzyli ją w głowę, a następnie wrzucili głową w dół do studni napełnionej wodą.

Czynem dopuścili się oskarżeni zbrodni z art. 225 § 1 kk. i ulegają karze z tego przepisu.

Wnoszę o zarządzenie rozprawy głównej przed Sądem Przysięgłych w Tarnowie.

UZASADNIENIE:

Marja Bagińska zajęta była jako służąca u Tauby Steinerowej, matki oskarżonych, w Wesołowie. Była to dziewczyna w wieku lat około 21, pracowita, spokojna, nabożna i prowadząca się moralnie.

Rankiem 23 grudnia 1932 znaleziono ją w studni na obejściu Mozesa Steinera, sąsiada Tauby Steinerowej. Bagińska leżała ułożona głową w dół i zanurzoną w wodzie tak, że tylko nogi wystawały ponad powierzchnię wody. Przy pomocy sznura wyciągnięto ją ze studni i stwierdzono, że

denatka nie żyje.

Oględziny i otwarcie zwłok wykazało, że denatka będąca w czwartym miesiącu ciąży odniosła ranę tłuczoną powyżej lewego ucha, dalej uraz powyżej prawego ucha, od którego powstał olbrzymich rozmiarów krwiak, nadto na twarzy szereg drobnych podbiegnięć krwawych. Wedle opinji biegłego lekarza Dra Bodzenty obrażenia prawej i lewej strony głowy nie pozostają w związku z upadkiem denatki do studni, lecz zadane zostały narzędziem tępem z wielką siłą.

Dochodzenia prowadzone pierwotnie w kierunku samobójstwa denatki skierowano po kilku dniach

przeciw osk. Salomonowi i Chaskielowi Steinerom,

a śledztwo przeciw nim przeprowadzone ujawniło następujące fakty i okoliczności:

Denatka służyła u Tauby Steinerowej od Nowego Roku 1932 i miała na tej służbie pozostać do końca r. 1932. W domu Tauby Steinerowej przebywali jako domownicy jej synowie osk. Salomon i Chaskiel Steinerowie oraz córka Zofja Steinerówna Jak wyżej zaznaczono, denatka była pracowitą i porządną dziewczyną, nie szukającą towarzystwa chłopaków. Od lata 1932, zaczęli ją jednak napastować obaj oskarżeni, a zwłaszcza Salomon Steiner, który gwałtowniej z nią sobie poczynał. Doszło do tego, że w jesieni 1932 Salomon Steiner przy użyciu przemocy użył ją cielesnie na strychu. Po pewnym czasie zauważyła denatka, że

zaszła wskutek tego w ciążę.

Żaliła się z tego powodu na osk. Salomona Steinera przed znajomymi, a to Anielą Stryjomską, Marją Janowską, Bronisławą Ludwiżanką i Józefą Brończykówną.

Ciążą tą zbytnio się jednak nie przejmowała i nie martwiła, gdyż i jej siostra miała nieślubne dziecko, co nie przeszkadzało jej w powodzeniu życiowem.

O zajściu w ciążę powiedziała osk. Salomonowi Steinerowi i zapowiedziała mu, że

zażąda od niego pieniędzy z tego powodu.

Steiner zbył ją śmiechem i zapowiedział, że niczego jej nie da. O tem zwierzyła się denatka przed Brończykówną i Ludwiżanką. Na jakiś czas przed zajściem, będącem przedmiotem niniejszego oskarżenia, Tauba Steinerowa matka oskarżonych wyjechała do Grybowa do drugiej córki.

Dzień 22 grudnia 1932

spędzała denatka na zwykłych zajęciach gospodarskich. Dnia tego urwał się łańcuch od studni Steinerów tak, że

po wodę trzeba było chodzić do studni sąsiada Mozesa Steinera.

Wieczorem tego dnia o godz. 22 czerpał wodę w tej studni Mozes Steiner, przyczem w studni niczego nie zauważył. Służąca jego Brończykówna, która myła podłogi tego wieczora, brała z tej studni wodę ostatnio około godziny 24 i również niczego nie zauważyła.

Tej nocy około godziny 23 przechodził drogą obok domostwa oskarżonych Steinerów Władysław Pałach i zauważył oskarżonego Chaskla Steinera, jak ubrany w damski kożuszek zamykał furtkę swego obejścia. Wkrótce potem, bo około godziny 24 przechodzili drogą obok domu Mozesa Steinera Ignacy Baca i Salomon Sukman i gdy znaleźli się w odległości kilku kroków od studni Mozesa Steinera, usłyszeli idący od strony tej studni brzęk naczyń, jak wiader i jakby „obijanie“ żurawia, zaraz potem z podwórza Mozesa Steinera

wypadli dwaj osobnicy na drogę

i pobiegli na obejście oskarżonych Steinerów. Jeden z nich wyższy miał na sobie kożuszek, drugi niższy ubrany był w szare ubranie W tym czasie tak w domu Mozesa Steinera jak i oskarżonych nie świeciło się.

Wczesnym rankiem 23 grudnia 1932 przyszedł do domu Stryjomskich oskarżony Salomon Steiner i wypytywał się o denatkę, zaś oskarżony Chaskiel Steiner szukał jej u Mozesa Steinera. Przechodząc przez podwórze Mozesa Steinera oskarżony Chaskiel Steiner „nie zauważył“ jednak wiader, stojących przy studni, znalazła je tam za chwilę Brończykówna, która idąc zrana po wodę do studni natknęła się na nie i właśnie wtedy spostrzegła

zwłoki denatki, leżące na dnie studni.

Zwłoki te leżały w ten sposób, że prawie zupełnie wypełniały dno tak, że ze względu na niski stan wody niemożliwe byłoby naczerpanie wody w czasie, gdy zwłoki leżały w studni.

Studnia ta przedstawia się jako walec o średnicy 87 cm. głębokości 3,10 m. dolna jej część wypełniona jest wodą do wysokości 68 cm. Studnia jest cembrowaną, o ścianach gładkich, jedynie na wysokości 17 cm. od dna znajduje się o nierównej szerokości 4—8 cm. pierścień dębowy, wystający od wewnątrz studni o brzegach zaokrąglonych. Dno jest miękie i muliste. Połowa wierzchniego otworu studni pokryta jest drewnianą pokrywą.

Na żądanie Steinerów wyciągnął zwłoki denatki Jan Stryjomski przy pomocy Wojciecha Skóry i Jana Gołdyni w ten sposób, że wpuścił do studni drabinę, po której zszedł i przywiązał do nóg jej koniec sznura, którym zwłoki wyciągnięto. Zwłoki wydobywano ostrożnie tak, że przytem żadnych obrażeń nie odniosły.

Gdy zwłoki wydobyto na ziemię zauważyła Aniela Stryjomska we włosach denatki

plewy pszeniczne.

Po dokonaniu obdukcji przez Dr. Bodzentę zwłoki pochowano. W toku śledztwa ekshumowano je i poddano ponownemu badaniu przy współudziale biegłych lekarzy Dra Frenkla i Dra Türschmida przyczem stwierdzono u zmarłej: a) pęknięcie na sklepieniu czaszki po stronie lewej na pograniczu kości skroniowej lewej i lewej czołowej; b) pęknięcie kości skalistej prawej na podstawie czaszki; c) zygzakowate pęknięcie kości potylicznej po stronie prawej.

Na podstawie oględzin ekshumowanych zwłok, oraz wyników ich poprzedniego badania orzekli biegli, że przyczyną śmierci Bagińskiej były uszkodzenia czaszki połączone z pęknięciem podstawy czaszki po stronie prawej, któremu towarzyszyło rozległe wyznaczenie krwawe podoczaszkowe oraz wstrząśnięcie mózgu. Wedle opinji biegłych uszkodzenie to zadane zostało ze znaczną siłą narzędziem twardem i tępem.

Nie jest jednak wykluczone, że ono powstało wskutek upadku Bagińskiej głową na dół do studni.

Wreszcie śledztwo ujawniło jeszcze jeden szczegół. Oto w pierwszych dniach lutego 1933, następczyni Bagińskiej na służbie u Tauby Steinerowej, Marja Zabawa, znalazła w stodole Steinerowej w plewach pszenicznych

sztabę żelazną

długości około 40 cm. grubą na 2 palce, oraz kulę skrzepłej krwi, oblepioną plewami. Przedmioty te Zabawowa pokazała Józefie Gawlikównie, poczem krew wyrzucily, zaś żelazo pozostawiły na stole w stodole, skąd wkrótce potem w niewyjaśniony sposób zniknęło.

Te wyniki śledztwa dają dostateczną podstawę do przyjęcia, że umyślnymi sprawcami śmierci Bagińskiej są oskarżeni Salomon i Chaskiel Steinerowie. Tylko im bowiem, a zwłaszcza Salomonowi Steinerowi, mogło zależeć na zgładzeniu Bagińskiej, która wkrótce miała zostać matką nieślubnego dziecka, spłodzonego przez Salomona Steinera.

Opierając się na tych fragmentach działania oskarżonych, które zdołało śledztwo ujawnić, dalej na wynikach oględzin zwłok denatki i na opinji biegłych, przyjąć wypada za

prawdopodobny następujący przebieg zbrodni:

Oskarżeni planując uśmiercenie Bagińskiej wywabili ją w nocy z domu pod jakimś pozorem. Możliwie, że do stodoły. Tutaj jakiemś twardem narzędziem ugodzili ją w głowę tak, że straciła przytomność i upadła na ziemię, zapewnie w kącie stodoły, w którym leżała kupa plew pszenicznych. które potem widziano w jej włosach. Po ugodzeniu i unieszkodliwieniu denatki, wrzucili ją oskarżeni do studni sąsiada Mozesa Steinera pozorując samobójstwo. Ten skończony etap działania oskarżonych stwierdzili św. Baca i Sukman, którzy usłyszeli brzęk i obijanie przy studni i ujrzeli dwóch osobników uciekających do domu oskarżonych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że osobnikami tymi byli obaj oskarżeni, a to wyższy z nich Chaskiel Steiner w kożuszku (co stwierdził również św. Pałach) i niższy Salomon. Zbrodnia ta miała miejsce między godziną 22 a 24, przyczem wrzucenie denatki do studni nastąpiło około północy (vide zeznana św. Sukmana i Bacy).

Odnośnie do opinji biegłych zaznaczyć należy, że

obojętną dla oceny sprawy pod względem prawnym jest okoliczność,

czy śmierć denatki nastąpiła wskutek uderzenia w głowę jakimś twardym przedmiotem, czy wskutek upadku do studni.

Obaj oskarżeni wrzucili ją do studni, jeśli zatem wówczas śmierć poniosła, to była ona wynikiem ich działania. Jeśli zaś zabito ją uprzednio przez uderzenie w głowę, to fakt wrzucenia zwłok do studni przez obu oskarżonych jako końcowy akt zbrodni dowodzi, że w uprzedniem uśmierceniu denatki współdziałali obaj oskarżeni. W każdym wypadku wynikiem działania oskarżonych była śmierć denatki.

Oskarżeni przeczą zarzutowi zabicia Bagińskiej i jakkolwiek zeznania swe zmieniają, zgodnie podają, że czas od godz. 22 do rana dnia następnego spędzili w domu, śpiąc w łóżkach. Obronę ich pod tym względem potwierdza siostra Zofja Steinerówna. Jeśli jednak chodzi o istotne dla sprawy momenty to nieprawdziwość twierdzeń oskarżonych jest oczywista. Tak np. Chaskiel Steiner twierdzi, że po godz. 22 nie wydalał się z domu. Tymczasem św. Pałach widział go o godz. 23 przy furtce ich domu, św. Baca widział go zaś uciekającego około godz. 24.

Oskarżony Salomon Steiner, kilkakrotnie przesłuchiwany w toku śledztwa tak często zmieniał zeznania i tak sprzeczne z sobą składał wyjaśnienia (np. sprawa stosunku cielesnego z Bagińską), że kłamliwość ich nie ulega żadnej wątpliwości, a rozprawianie się z jego obroną jest wobec jej chwiejności zgoła bezcelowe.

Oskarżeni wskazują na

samobójstwo

jako przyczynę śmierci denatki. Niezależnie od opinji biegłych, którzy prawie wykluczyli samobójstwo, stwierdzić należy, że śledztwo nie dostarczyło żadnej logicznej podstawy do przyjęcia, żeby denatka nosiła się z zamiarem samobójstwa

O utopieniu się wspominała bowiem do Brończykówny

tylko w żarcie,

zaś odezwania się jej do Krzanowej z przed 10 lat, a więc w czasie, gdyby była 10-letniem dzieckiem, nie można poważnie potraktować. Przeciwnie. ujawnione w śledztwie okoliczności, a to, że na kilka dni przed śmiercią sprawiła sobie materję na nową sukienkę, oraz objawy uciechy, że spędzi wigilję u Stryjomskich, którzy ją zaprosili, wykluczają wprost jakiekolwiek zamiary samobójcze denatki. I ta teza obrony oskarżonych jest chybiona. W tym stanie rzeczy, skoro czyn oskarżonych wynikami śledztwa udowodniony przedstawia się jako zbrodnia z art. 225 § 1 kk., oskarżenie jest uzasadnione.

Wiceprokurator rejonu IV.

(—) Dr. Klimczyk m. p

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 14	CZERWIEC 20 WTOREK 26 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 36

Dziś odczyt o Palestynie w radju polskiem

Radjo warszawskie nadaje dzisiaj od g. 18'15 do 18'35 odczyt p. Szymona Tenenbauma pt. „Przyroda Palestyny“. Odczyt będzie transmitowany przez wszystkie stacje polskie, a więc również i przez stację krakow...

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski 9.

— POSIEDZENIE KOMISJI PALESTYŃSKIEJ dziś we wtorek o godz. 20 w lokalu Dietla 107 I. p.

— PODZIĘKOWANIE PARLAMENTARZYSTÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH. Minister Andjelinowicz imieniem delegacji parlamentarzystów jugosłowiańskich nadesłał telegram do wojewody dra Kwaśniewskiego z podziękowaniem za gościnne i serdeczne przyjęcie wycieczki w Krakowie.

— „ZWALCZANIE KRYZYSU W ŚWIETLE ENCYKLIK PAPIESKICH“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie inż. Tadeusz Ostrowski dziś o godz. 18-tej w sali Izby Przemysłowo- Handlowej ul. Długa 1, I. p. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— ZNIŻKA CEN BILETÓW AUTOBUSOWYCH Polski Związek Turystyczny w Krakowie komunikuje, że na linji autobusowej Kraków— Kalwarja— Wadowice— Andrychów— Kęty— Kozy— Biała, wprowadzona została 20-procentowa zniżka cen przewozu osób. Informacyj udziela dworzec autobusowy Kraków, plac św. Ducha tel. Nr. 137-17.

— DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU WIERZYCIELI WOJ. KRAKOWSKIEGO. Onegdaj odbył Związek Wierzycieli w Krakowie Walne Zgromadzenie przy licznym udziale członków. Walne Zgromadzenie uchwaliło przystąpić do żywszej organizacji sfer gospodarczych z uwagi na pogarszające się z każdym dniem stosunki gospodarcze i oprzeć obronę wierzycieli towarowych na doświadczeniach, jakie dotychczas rozwój wypadków za sobą przyniósł. Główny referat na temat położenia gospodarczego Polski w świetle międzynarodowej sytuacji wygłosił syndyk Związku adw. dr. Norbert Salpeter. W dyskusji nad sprawozdaniem podniesiono ożywioną działalność Zarządu, który w ciężkich warunkach ekonomicznych podjął pracę nad uzdrowieniem kredytu w Polsce. Wkońcu wybrano przez aklamację nowy Zarząd, w skład którego weszli: pp. W. Choczner, A. Dortheimer, M. Fryling, M. Fleiszer, A. Haber, dr. K. Lustbader, M. Lauterbach, L. Leinkram, inż. Meyer, J. Nowak, F. Perlberger, A. Piasecki, J. Propper, inż. Rath E. Ratz, Józef Schenker, I. Spira, F. Schenker, L. Singer. Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie konstytuujące nowo wybranego Zarządu, na którem powołano jednomyślnie na: prezesa Związku p. Józefa Schenkera, wiceprezesów: p. A. Piaseckiego, p. inż. M. Ratha, p. Mieczysława Frylinga, sekretarzy: p. dra K. Lustbadera i p. L. Leinkrama.

— (:) WALNE ZGROMADZENIE ODDZ. ZRZESZENIA LEKARZY WETER. Dnia 17 bm. odbyło się przy licznym udziale Członków w Instytucie Weterynarji i Medyc. Doświad. U. J. w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Lekarzy Weter. R. P. pod przewodnictwem lek. wet. Dyndowicza. Po części naukowej, w której referaty wygłosili: dr. Stanisław Śnieszko pod t. „Wrażenia z pobytu w Ameryce“, następnie mjr. lek. wet. Zygmunt Zawieracha p.t. „Zatrucia gazami bojowemi u koni“ przystąpiono do porządku dziennego oraz wyboru nowego Zarządu. Prezesem wybrano ppłk. dr. m. w. Tadeusza Kucza, zast. dra m. w. St. Smolińskiego. Do wydziału weszli: dr. Wł. Guzek, dr. L. Mulak, dr. H. Lang, ppłk. rez. lek. wet. G. Molicki, mjr. lek. wet. Majer oraz lekt. wet. Wypychowski.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Michał Marcinek (lat 35) zam. przy ul. Gromadzkiej l. 15 usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie sobie gardła. Przewieziono go do szpitala.

— Z KRONIKI KRADZIEŻY. Dygal Adam urzędnik zam. przy ul. Kremerowskiej l. 10 zgłosił do policji, że nieznany sprawca wszedł do jeg. mieszkania przez otwartą kuchnię i skradł naczynie srebrne kuchenne i bieliznę na ogólną kwotę zł 300. Porębski Sylwester zam. przy ul. Wiśniowej 14 zgłosił, że nieznany sprawca za pomocą dobranego klucza z mieszkania Wojciecha Polończyka skradł garderobę męską oraz 20. zł. Ogólna szkoda wynosi około zł 500. Połańczyk Janina zam. przy ul. Wiśniowej l. 14 zgłosiła o dokonaniu u niej kradzieży przez nieznanego sprawcę, który skradł garderobę męską wart. około 700 zł.

— UDAREMNIONE WŁAMANIE. Nowakowski Jan kościelny z kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika l. 9 zgłosił, że nieznany sprawca usiłował włamać się do zakrystji przez wyrwanie skobla z drzwi. Do wnętrza sprawca nie dostał się ,gdyż drzwi były zamknięte sztabą od wewnątrz. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi I. Komisarjat P. P.

— ZAPALIŁY SIĘ PRZEWODY TRAMWAJOWE. Na linji tramwajowej Nr. 3 przed Izbą Handlową na ul. Basztowej zapaliły się druty przewodów tramwajowych. Zawezwana przez dyrekcję tramwajową straż pożarna odjechała, nie biorąc w tem żadnej akcji, gdyż ogień zgasł przed przybyciem straży.

— OBERWANIE SIĘ SZKARPY. Oberwała się skarpa kolejowa pomiędzy stacją Przystanek Podgórze a mostem Libana wskutek czego zostały zasypane szyny kolejowe na długości około 3 metrów. O wypadku zawiadomiono władze kolejowe. Ruch kolejowy odbywał się przez pewien czas jednym torem. Oberwanie szkarpy nastąpiło wskutek opadów deszczowych.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR Dietla 81. Dziś zebranie pługi chalucowej.

— DR. MOSINSOHN W TARNOWIE. W środę dnia 21 bm. wygłosi w sali Sokoła referat tow. dr. Benzion Mosinsohn, prezes organizacji ogólno- sjonistycznej w Palestynie n. t.: „Sjonizm, a sytuacja Żydów w djasporze i w Palestynie“. Zapowiedziany referat czołowego reprezentanta ruchu ogólno- sjonistycznego wzbudził w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

— STOWARZYSZENIE ŻYDOWSKICH SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO“ w Krakowie zawiadamia że termin zgłoszeń na kolonję wakacyjną w Szczyrku koło Bystrej został przedłużony do poniedziałku 26 b. m.; z tym dniem lista zgłoszeń zostanie definitywnie zamknięta. Uprasza się zatem reflektantów o zgłaszanie się w tym terminie w sekretarjacie „Ogniska“, Kraków, Przemyska 3 (Żyd. Dom Akad.). tel. 107-64, na prowincji zaś w Kołach Prowincjonalnych „Ogniska“. 2096kr

— ATRAKCJĄ KRAKOWA PRZYJAZD CYRKU STANIEWSKICH. Największe przedsiębiorstwo widowiskowe w Polsce o wysokim poziomie artystycznym, Cyrk Staniewskich, przyjeżdża w środę 21 bm. do Krakowa i rozbije namioty na Błoniach tuż obok boiska Cracovii. Obecny program Cyrku jest wprost rewelacyjny. Na czele programu fenomenalny król żonglerów Truzzi, Mr. Little Freda, drużyna 12 buldogów footbalistów itd. Nie ulega wątpliwości, że Cyrk cieszyć się będzie powodzeniem. Inauguracyjne przedstawienie w środę o godz. 8'30 wiecz.

ZMARLI W KRAKOWIE: Brandla Cerla Flaunenhaft l. 39 (z Radomyśla Wielkiego), Szymon Neiger l. 77.

Telegramy

Dalsza zniżka dolara

Londyn, 19. 6. (L) W następstwie oświadczenia prezydenta Roosevelta, że chwila obecna nie nadaje się jeszcze do opracowania ostatecznego planu stabilizacji dolara, giełdy europejskie cechowała dziś dalsza zniżka dolara. W Londynie spadł dolar do 4.13 w stosunku do funta. Funt angielski był również zniżkowy. Notowano go w Zurychu 17.54 i pół, w Paryżu 86,09.

Londyn czeka na Moleya

Nowy Jork, 19. 6. (R) Prezydent Roosevelt zawiadomił delegację amerykańską w Londynie, aby kwestję definitywnego załatwienia sprawy stabilizacji walutowej odroczono do czsu przybycia do Londynu podsekretarza stanu prof. Moleya, który przybędzie tam we środę.

Komisje i podkomisje

Londyn 19. 6. (L) Światowa konferencja gospodarcza rozpoczęła dziś praktyczne obrady w obu komisjach. Komisja walutowa podjęła obrady o godz. 11 pod przewodnictwem delegata amerykańskiego Coxa. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć dwie podkomisje z których pierwsza ma się zająć sprawami wyn. agającemi doraźnych, druga zaś trwałych zarządzeń. Komisja gospodarcza podjęła obrady nad propozycjami delegacji francuskiej.

Wyższe uczelnie wiedeńskie otwarte

Wiedeń, 19. 6. (W) Zamknięcie z powodu rozruchów hitlerowskich przed paru dniami wyższe uczelnie wiedeńskie zostały dziś ponownie otwarte. Podjęte wykłady miały przebieg spokojny.

Okręt niemiecki zatonął

Berlin, 19. 6. (Wg) Na Bałtyku na zachód od wyspy Rugji zatonął wczoraj rano parowiec niemiecki „Isis“, znajdujący się w drodze z Hamburga do Elbląga. Załogę, składającą się z 11 osób, która schroniła się do łodzi ratunkowych, wyratował i przywiózł do Swinemunde parowiec szwedzki „Asta“. Przyczyna katastrofy parowca „Isis“ nie została wyjśniona.

Straszna katastrofa podczas zawodów lotniczych

Paryż, 19. 6. (R) Podczas zawodów lotniczych na lotnisku w Nancy zapalił się w powietrzu samolot lotnika Poireta i runął na hangar, w którym znajdowało się kilkudziesięciu widzów. Poiret poniósł śmierć na miejscu, zaś 25 widzów odniosło rany, w tem wielu ciężkie.

30 pensjonarek zatruło się zepsutem mięsem

Bukareszt, 19. 6. (R) W internacie żeńskim dla sierót po poległych żołnierzach w Galaczu uległo zatruciu zepsutem mięsem 30 dziewcząt, z których jedna zmarła a 7 dalszych walczy ze śmiercią. Reszta zatrutych pensjonarjuszek znajduje się w stanie ciężkim, lecz nie grozi im niebezpieczeństwo utraty życia.

10 OSÓB OFIARĄ BURZY

Paryż, 19. 6. (B) Wedle doniesień z Madrytu, ponad San Sebastian i okolicą przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła wielkie szkody. Jak dotychczas ustalono, 10 osób poniosło śmierć.

Zeznania Chaskla Steinera

W przeciwieństwie do nierozgarniętego i mało mównego brata drugi oskarżony Chaskiel Steiner zeznaje stanowczo i jasno, przyczem — jakby dla uzupełnienia kontrastu — tłumaczy się bardzo szczegółowo, a nawet rozwlekle, wyprowadzając chwilami swa drobiazgowością z równowagi przewodniczącego. Opowiadanie epizodu z Sukmanem na targu w Czchowie przewodniczący przerywa oskarżonemu zapytaniem, czy długo jeszcze będzie o tem mówił, na co Chaskiel Steiner odpowiada z całą powagą ku wesołości audytorjum: „już nie długo, jeszcze 10 minut".

Dobitnie i stanowczo zaprzecza Chaskiel Steiner, jakoby miał cośkolwiek wspólnego ze śmiercia Bagińskiej. O ciąży jej nie wiedział, również nie wiedział, że brat miał z nią stosunek. Denatkę widział często w towarzystwie chłopców, którzy wywoływali ją z domu. Szczególnie wywoływał ją

Sukman,

przyczem na parę tygodni przed zajściem oskarżony podsłuchał ich rozmowę. Bagińska pytała Sukmana, czy ma dla niej 10 zł., na co ten odpowiedział, że będzie miał po jarmarku. Sukman zapytał ją, co powie, na to Bagińska: powiem to, co mi kazałeś, ale jak przyjdzie do przysięgi, to nie będę przysięgać. Na to Sukman: ja nieraz przy sięgałem, jak chciałem i nic mi się nie stało. Była też mowa o księdzu, ale oskarżony dokładnie tego nie rozumiał. Zapytana o tę rozmowę Bagińska nie chciała powiedzieć, co ją łączy z Sukmanem.

Na targu w Czchowie Sukman chciał wyłudzić od oskarżonego pożyczkę w kwocie 150 zł. pod pozorem okazyjnego kupna krowy. Brat zwrócił wówczas Chasklowi uwagę, by Sukmanowi nie dawał pieniędzy, gdyż krowę rzekomo przeznaczoną do kupna, Sukman pożyczył sobie od chłopa. Za to Sukman wygrażał się oskarżonemu i jego bratu. Pozatem Sukman i jego ojciec rzeźnik odnosili się wrogo do Steinerów na tle konkurencji z ich rodziną.

Przechodząc do krytycznego wieczoru, Chaskiel Steiner zeznaje, że położył się spać przed godz. 10-tą i wkrótce usnął. Nie słyszał gwizdania, ani nikogo w pobliżu domu nie widział. Rano, obudzony przez siostrę pobiegł po Bagińską do wujka Mojżesza Steinera i zagadnął służącą wujka, Brończykównę, czy Maryśka u niej spała. Brończykówna słysząc, że Bagińska zaginęła, powiedziała:

„źle jest, jak Maryśki niema, pewno sobie życie odebrała",

a zapytana, co za głupstwa wygaduje, dodała: Bo się zawsze wygrażała, że skończy z sobą. Dalej zaprzecza Chaskiel Steiner stanowczo, by mógł być widzianym przez Sukmana, Bacę lub Pałacha koło furtki około godz. 11, czy 12-tej w nocy. „Mogę na to sto razy przysięgać, że nie byłem nigdzie tej nocy".

Przew.: Dobrzeby to było, ale procedura nie pozwala na to, żeby oskarżony przysięgał.

O znalezionem żelazie i krwi w plewach nic nie wie.

Prok.: Dlaczego nie mówił pan w śledztwie o złem prowadzeniu się Bagińskiej.

Osk. Chaskiel Steiner: Bo nasza religia uczy, że jak ktoś umarł, to się o nim źle nie mówi. Najpierw myślałem, że wszyscy uwierzą, że Bagińska popełniła samobójstwo, dopiero teraz, jak jestem oskarżony, muszę wszystko mówić.

Na inne pytanie osk. odpowiada: Gdybym wiedział, że ta noc będzie taka krytyczna, tobym każdą sekundę sobie notował, co robiłem i co widziałem.

Wkońcu na prośbę obrońcy dra Aschenbrennera przewodniczący stwierdza, że w zeznaniach, złożonych przez Chaskla Steinera w śledztwie i na rozprawie nie zachodza żadne różnice.

Na pytanie obrońcy osk. podaje jeszcze szczegół o niejakim Solaku, który raz spał z Bagińską a następnie prosił go, by o tem nikomu nie mówił, gdyż jest żonaty. Bagińska informowała się wkrótce potem u osk., czy żonaci ludzie mogą się rozwodzić i drugi raz żenić, co wedle przypuszczeń osk. stało w związku z osobą Solaka.

Postępowanie dowodowe

Jako pierwszy świadek zeznaje matka denatki Anna Bagińska. Córka Marja była u świadka na dwa tygodnie przed śmiercią i na nic się nie skarżyła, nie przyznała się również, że jest w odmiennym stanie. Poprzednio mówiła, że obaj Steinerowie ją nagabywali, a zwłaszcza młodszy. O stosunku z Steinerami nie mówiła, a tylko twierdziła że raz młodszego, który ją napastował uderzyła w twarz tak mocno, że się krwią zalał. Salomon przeczy temu stanowczo.

Przew. wykazuje świadkowi sprzeczności w zeznaniach, gdyż obecnie mówi o obu Steinerach, a poprzednio mówiła tylko o jednym i to starszym.

Na tem rozprawę, o godz. 2.30 odroczono do go dziny 5-tej popoł.

Niemcy opuścili międzynarodową konferencję pracy

Genewa, 19. 6. (K) Delegacja niemiecka opuściła dziś międzynarodową konferencję pracy.

W piśmie wystosowanem do przewodniczącego konferencji delegacja niemiecka skarży się z powodu niedopuszczenia delegatów niemieckich do prac komisyjnych i wskazuje, że „oszczerstwa"(!) rzucane pod adresem Niemiec i delegacji niemieckiej rozważane były na posiedzeniach jawnych konferencji, oraz włączone zostały do aktów oficjalnych, wobec czego **Niemcy nie mogą brać dalszego udziału w pracach konferencji.**

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA KU CZCI BŁP. DRA CHAIMA ARLOSOROWA W BIELSKU

(:) Celem uczczenia pamięci zamordowanego w Tel Awiwie **Dra Chaima Arlosorowa**, ukochanego przywódcy sjońskiego ruchu robotniczego, kierownika departamentu politycznego Egzekutywy Sjońskiej w Jerozolimie, urządza **Sjońska Partja Pracy „Hitachdut"**, której założycielem był zmarły towarzysz, manifestację żałobną — **dziś we wtorek, 20-go czerwca br., o g. 8.30 wieczorem, w sali hotelu „Pod Czarnym Orłem" w Białej.** Przemówienie wygłosi tow. dr. Gurarje Terlo z Krakowa.

STRONNICTWO HERRIOTA ZWYCIĘŻA

Paryż, 19. 6. PAT. Wczoraj dokonano wyborow uzupełniających w dwóch okręgach do senatu i izby deputowanych. W obu okręgach zwyciężyli poważną większością głosów kandydaci stronnictwa radykalno-socjalistycznego.

Prezydent fundacji Carneggi'ego



i rektor uniwersytetu Columbia - Mikołaj Murray Butler - jeden z najwybitniejszych uczonych świata, przybywa do Europy, celem wzięcia udziału w Konferencji Gospodarczej.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 19. 6. 1933. Akcje utrzymane. Dolar słabiej.

Akcje bankowe: Bank Polski 74.

Akcje przemysłowe: Chodorów 80.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 100.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowanie nieco żywsze. Silniej poszukiwano akcje Chodorowa po koursie ustalonym zwyżkowo. Z innych robiono Bankiem Polski i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną bez zmiany. Reszta bez notowania. Obroty znaczniejsze.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara słabsza. Usposobienie chwiejne. Podaż silniejsza przy stosunkowo minimalnem zapotrzebowaniu. Obroty małe. W Krakowie dolar gotówkowy 7.30—7.37, czeki bankowo 7.35—7.38. Bank Polski płacił za dolara 7.33. Z innych walut Funt szterling 30.15—30.35. Frank szwajcarski 172.10—172.50. Marka niemiecka gotówka 206—208, wypłata 210—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 6 PAT. Akcje: Bank Polski 75, Lilpop 9, 9 i trzy czw. Pożyczki: 5-proc. konwersyjna 43.35, 6-proc. dolarowa 47, 46 i trzy czw., 7 proc. stabilizacyjna 49, 49 i pół, 48.88, 51.15, 51 i pół setki, 10-proc. kolejowa 109 i pół, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.50, 124.81, 124.19, Londyn 30.62, 30.27, 30.42, 30.12, Nowy Jork 7.32, 7.36, 7.28, Nowy Jork telegr. 7.33, 7.37, 7.29, Paryż 35.09, 35.18, 35, Praga 26.55, 26.61, 26.49, Szwajcarja 172.15, 172.58, 171.72, Włochy 46.69, 46.92, 46.46 Berlin pryw. 211.25 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 6. 1933. Ceny tranzakcyjne nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto 18—18 i jedna czw., mąka żytnia 65-proc. 27 i pół do 28 i pół, otręby żytnie 11—11 i trzy czw., pszenne 10—11, grube 11 i jedna czw. do 12 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 6 PAT. Paryż 20.38 i pół, Londyn 17.54, Nowy Jork 4.24, Belgja 72.35, Włochy 207.07 i pół, Wiedeń 73.15, noty 57.12, Praga 15.41, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 19. 6. Dolar w dniu dzisiejszym kształtował się słabo, notowany był po kursie 7.32—7.30, złoto również miało tendencję zniżkową przyczem rublem złotym obracano po 4.84.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Otwarcie: Dillonowska dol. 56. Stabilizacyjna 57.75. Dolarowa 55.75. Warszawska 37.25, Śląska 41.80. Zamknięcie: Dillonowska nienotowana. Stabilizacyjna dol. 58. Dolarowa nie notowana. Warszawska 38.50. Śląska 41.20. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 17. 6. Zamknięcie: Berlin 28.60. Londyn kabel 4.07 1/4. Paryż 4.73 3/4. Zurych 23.27. Włochy 6.29. Holandja 48.40. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 78, w Paryżu fr. fr. 1330, w Zurychu nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 19. 6. Cynk dost. natychm. 16 1/2, termin. 16 3/16, cyna natychm. 216—216 1/4, termin. 216—216 1/4, Banka 236, Straits 236, ołów natychm. 12 13/16, termin. 13 1/8, miedź natychm. 35 7/15—35 9/16, termin. 35 11/16—35 13/16, Elektrolit 39 1/2 — 40 1/2.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 19, 6. PAT. Przewidywany przebieg pogody na wtorek 20 bm.: W całym kraju dalsze zachmurzenie i deszcze.

Chaim Arlosorow dobrze zasłużył się żydostwu i Palestynie

Sjoniści zach. Małopolski i Śląska składają hołd pamięci tragicznie zmarłego Przywódcy

Kraków, 20 czerwca

(:) Na zaproszenie komitetów rejonowych Hitachdutu i Poale Sjonu odbyło się wczoraj w południe, w głównej sali Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie żałobne posiedzenie Egzekutyw i Komitetów Centralnych wszystkich organizacyj i ugrupowań sjonistycznych naszej dzielnicy, poświęcone nieodżałowanej pamięci tragicznie zmarłego dra Chaima Arlosorowa. Na podjum zajęli miejsca prezes Organizacji ogólnych sjonistów poseł dr. Thon, prezes Egzekutywy mgr. Salpeter, prezes komitetu rejonowego Hitachdutu dr. Terlo, prezes komitetu rejonowego Poale Sjonu Ch. Henig oraz rabin Awigdor imieniem organizacji Mizrachi.

W nastroju pełnym głębokiego smutku otworzył posiedzenie dr. Terlo, kreśląc w serdecznych słowach wielką postać zgasłego przywódcy robotników żydowskich w Palestynie. Arlosorow był drogocennym darem który robotnik żydowski złożył na ołtarzu ruchu sjonistycznego. Na cmentarzu w Tel Awiwie wyrósł nowy pagórek. Obok grobu Maksa Nordaua, przywódcy politycznego naszego ruchu, obok grobu Achad Haama, przywódcy duchowego, obok grobów męczenników z roku 1929 — uspyaliśmy teraz nową mogiłę, która kryje drogie zwłoki wielkiego polityka żydowskiego nowego stylu. Padło już wielu polityków żydowskich w sposób tragiczny — ale w dziejach nowożytnych zginął poraz pierwszy na posterunku polityk, który był nietylko Żydem, ale i politykiem żydowskim w naszem, odrodzeniowem tego słowa znaczeniu. Wielki był to umysł, wielkie serce, wielki przywódca robotniczy i wielki sjonista.

Mowa posła Thona

Zkolei zabrał głos poseł dr. Thon, który, do głębi wzruszony wygłosił przepiękne przemówienie hebrajskie Oto parę fragmentów:

Wstrząśnięty do głębi duszy, przywołuję przed oczy tę szlachetną twarz tak, jak ją widziałem dwa tygodnie temu, kiedy Arlosorow odwiedzi mnie. Czy już dwa tygodnie? Bo tak świeżo patrzą na mnie te jasne oczy, a z ust płyną perły słów. Arlosorow opowiada mi o wielkich kwestjach, o bolesnych troskach, o świetlanych nadziejach, o wielkich możliwościach, o świetnych czynach — naszej pracy odbudowawczej w Palestynie. Patrzyłem na tę dobrą i serdeczną twarz i myślałem sobie w duchu: jaki młody, a już tak dojrzały, a już przywódca narodu. Tak jest — był nam jednym z przywódców na wielkim szlaku odzyskania naszej Ojczyzny. Co więcej — był to przywódca godny tego miana i przygotowany do swego zadania. Tylko u całkiem wyjątkowych osobistości kojarzy się w tak wspaniały i cudowny sposób jasność i głębia myśli ze zdolnością czynu.

Pamiętam, jak na kongresie po uchwale w San Remo mieliśmy powziąć oficjalną uchwałę co do deklaracji Balfoura. Na odnośnej komisji porneczono mi ustalenie tekstu rezolucji. Do komisji należał również Arlosorow. Ktoś dowcipkował wówczas: Arlosorow..., jakie trudne nazwisko, jak ciężko spamiętać... Powiedziałem na to: To nazwisko będziecie panowie musieli sobie spamiętać.

Tak jest — to nazwisko przybierało na wadze z biegiem lat — toe nazwisko będziemy wiecznie pamiętali. W bohaterskiej i męczeńskiej zarazem historji odrodzenia Palestyny nazwisko to będzie miało swoje wiecznotrwałe miejsce. Udział Arlosorowa w dziele odbudowy naszej ojczyzny jest ogromny.

Ten, kto go zabił — zaprawdę, opóźnił on naszę wyzwolenie i zabójca do tego też dążył.. Bo na miejsce Arlsorowa nie będzie nam tak łatwo znaleźć godnego i pełnowartościowego następcy. Cóż mam powiedzieć: Dawid rzekł o królu Saulu: Pan i wielki człowiek padł. Tak jest zginął wśród nas człowiek prawdziwie wielki, a naszym nieszczęsnym już losem jest iż nie było mu danem dojść do tych najwyższych szczytów wielkości do których był przeznaczony i powołany — swoim czynem, charakterem i swą myślą. Niech Jego pamięć będzie wśród nas droga wieczna.

Tow. Henig omawia wielkie zanczenie Arlosorowa dla żydowskiego ruchu robotniczego i dla pracy sjonistycznej w Palestynie. Mowca nawołuje do zgodnej i pokojowej współpracy wszystkich odłamów w światowym ruchu sjonistycznym nad tą świeżą mogiłą.

Rabin Awigdor, w serdecznem przemówieniu, również nawołuje do zgody w imię dwóch wielkich ideałów: Erec Izrael i Tora.

Dr. Terlo przedkłada wkońcu następujące

REZOLUCJE:

Uroczyste posiedzenie żałobne centralnych i rejonowych komitetów wszystkich organizacyj sjonistycznych zach. Galicji i Śląska łączy się z całym narodem żydowskim w wspólnej żałobie z powodu tragicznej śmierci okrutnie zamordowanego przewodniczącego palestyńskiej Egzekutywy i kierownika politycznego departamentu Agencji Żydowskiej, oraz zasłużonego przywódcy robotników palestyńskich dra Chaima Arlosorowa.

Wspólne posiedzenie wszystkich ugrupowań sjonistycznych uchwala uroczyście, iż dr. Chaim Arlosorow zasłużył się dobrze dla narodu żydowskiego, dla światowego ruchu sjonistycznego, dla odbudowy Palestyny, jak i dla robotników żydowskich na całym świecie.

Posiedzenie uchwala wysłać depesze kondolencyjne Egzekutywie sjonistycznej i Agencji Żydowskiej w Londynie i Jerozolimie, organizacji robotników palestyńskich Histadrut Haowdim i wdowie dra Arlosorowa.

W głębokiem skupieniu przyjęli zebrani jednomyślnie powyższe rezolucje, poczem dr Terlo zamknął żałobne posiedzenie

TELEGRAMY KONDOLENCYJNE

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych sjonistów przesłało z powodu tragicznego zgonu błp. Dra Arlosorowa telegram kondolencyjny do Histadrut Haowdim i do Agencji Żydowskiej.

Komitety Rejonowe „Hitachdut" i „Poale-Sjon" oraz Komitet Ligi dla Pracującej Palestyny wysłały telegram kondolencyjny do Komitetu Wykonawczego „Histadruth Haowdim" w Palestynie z powodu tragicznej śmierci przywódcy robotników palestyńskich Dra Chaima Arlosorowa.

Komitety Rejonowe „Poale-Sjon" i „Hitachdut" wysłały telegramy żałobne z powodu tragicznej śmierci Dra Chaima Arlosorowa do: Zjednoczonej Partji Robotniczej „Mapaj" w Palestynie, redakcyj „Hapoel Hacair", „Dawar", „Das freie Wort" i „Befrajung-Arbeiterstimme" oraz do sekretarjatu naczelnego partji „Poale Sjon Hitachdut" w Warszawie.

Recepta francuska na kryzys

Międzynarodowa organizacja produkcji i wymiany

Paryż, 19. 6. PAT. Korespondent Havasa w Londynie donosi, że delegacja francuska złożyła dziś przedpołudniem w prezydjum komisji ekonomicznej następujące memorandum.

Nikt nie wątpi, iż przyczyną kryzysu jest **brak równowagi między produkcją a konsumcją produktów rolnych i surowców. Wynikły** stąd spadek cen zmniejsza w bardzo znacznym stopniu **zdolność kupna 2/3 producentów całego świata. Osiągnięcie równowagi pomiędzy popytem a podażą może być dokonane jedynie drogą lepszej organizacji produkcji i rynków międzynarodowych.** Metoda ta, która dała już zadowalające rezultaty doprowadziła prędzej do porozumienia, gdy była stosowana właściwie, i była specjalnie zalecana przez rzeczoznawców w Genewie.

Z powodu braku uzgodnionej akcji rządów, w których ręku jedynie było pogodzenie wszystkich interesów — wspomniana metoda nie mogła dać dotychczas spodziewanych rezultatów w dziedzinie produktów rolnych i surowców.

Delegacja francuska opierając się na doświadczeniu sądzi jednak, że **nie jest ona najlepszym środkiem praktycznym dla przywrócenia ładu przy obecnem zanarchizowaniu produkcji i wymiany.** Delegacja francuska występuje więc z wnioskiem, aby konferencja

rozpatrzyła starannie możliwości porozumienia między narodami, co do pewnych produktów, w stosunku do których interwencja rządów wyda się konieczna

W istocie bowiem **zarządzenia międzynarodowe co do organizacji produkcji niektórych najważniejszych artykułów, interesujących liczne rzesze producentów, muszą doprowadzić do szybkiej zwyżki cen i zwiększenia zdolności kupna produktów. Wybór artykułów, na które musi się skierować pierwsze wysiłki organizacyjne jest rzeczą ważną i zdaniem delegacji francuskiej winien być uzależniony od dwóch warunków: możliwie wielkiej liczby producentów jednego artykułu oraz tego, w jakim stopniu nadaje się on do reglamentacji dewizowej.**

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBR.

— (:) **ŚMIERĆ WSKUTEK PIORUNA.** W czasie szalejącej burzy w powiecie bialskim, został rażony piorunem rolnik Franciszek Kolasa w Witkowicach w czasie okopywania ziemniaków. Kolasa poniósł śmierć na miejscu.

— (:) **TRAGICZNE WYPADKI W KOPALNI.** Na kopalni Matylda w Lipinach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na jednym z filarów urwały się zwały węgla, które zasypały górnika Józefa Mansfelda. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Również na kopalni Barbara w Król. Hucie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Wskutek wstrząsu podziemnego zerwały się masy węgla. Spadające zwały zraniły ciężko górnika Karola Brola. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— (:) **PROWOKACJE HITLEROWSKIE NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIEM** nie ustają. W dniu wczorajszym gdy strażnik graniczny w Szczecinach usiłował przytrzymać kilku przemytników, został ze strony niemieckiej obrzucony kamieniami, przyczem padł szereg okrzyków przeciwko Polsce. Kilka kamieni poraniły ciężko strażnika. Pomimo to udało mu się przytrzymać przemytnika Wiktora Bacika. Tego samego dnia oddział umundurowanych hitlerowców zebrał się koło punku granicznego w Brzezinach. Kilku z nich śpiewało pieśni bojowe niemieckie i lżyło Polskę. Demonstracje te trwały tak długo aż strażnik graniczny oddalił się od granicy

— (:) **POD WRAŻENIEM ŚMIERCI DRA ARLOSOROWA.** Zagłębie Dąbrowskie znajduje się pod przygnębiającem wrażeniem tragicznej śmierci Dra Arolosorowa. W Sosnowcu odbył się w dniu wczorajszym referat wygłoszony przez posła Grünbauma, który w gorących słowach opłakiwał nieodżałowaną śmierć tragicznie zmarłego działacza. W Będzinie została zorganizowana akademja żałobna przez tamt. Ligę pracującej Palestyny. W obu akademjach brały udział tysięczne tłumy.

Popołudniowa rozprawa w Tarnowie

Tarnów, 19. 6. (M) W dalszym ciągu postępowania dowodowego przesunął się przed sądem szereg świadków, którzy poza Mojżeszem Steinerem, stryjem oskarżonych, zeznawali zgodnie zaktem okarżenia. Oczywiście wychodzi na jaw szereg odchyleń i sprzeczności.

Szczegóły jutro.

Uparty samooskarżyciel

(:) **Warszawa. 19. 4. (Sin)** Głośna sprawa szpiegowska Rowińskiego vel Rudnickiego, skazanego na 13 lat więzienia, który poraz drugi oskarżył się sam, powodując wszczęcie przeciwko sobie śledztwa sądowego o zabójstwo szwagra swego dra Łoś-Bielickiego, znalazła się obecnie w nowem świetle. Obrońca Rudnickiego adwokat Ettinger przedstawił wczoraj sędziemu śledczemu 5 rewiru Myszkorowskiemu dokumenty, stwierdzające, że **dr. Łoś-Bielicki do ostatniej chwili swego życia zachował całkowitą przytomność umysłu i nikogo nie oskarżał**

UKAZAŁO SIĘ

ODRODZENIE HEBRAIZMU W FAZIE DZISIEJSZEJ

Dra S. STENDIGA

W treści: Renesans hebraizmu a odrodzenie żydostwa. Fazy rozwoju języka hebrajskiego. Chorążowie neohebraizmu. Utajony i jawny hebraizm. Czynniki odrodzenia hebraizmu. Hebrajska Akademja Językowa. Język hebrajski na tle Palestyny. Udział diaspory w odrodzeniu hebraizmu.

KRAKÓW 1933.

Do nabycia w cenie 1 zł. w Domu Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży 8 i w księgarniach.

UWADZE AKAD., PRAGNĄCYCH WYJECHAĆ NA STUDJA ZAGRANICĘ.

Akademickie Biuro Informacyjne, istniejące od roku 1924 w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy 6/11, telef. 253-68, podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamina wstępne na niektórych Uczelniach Zagranicznych rozpoczynają się niebawem. Ze względu na liczne formalności, związane z uzyskaniem dopuszczenia do egzaminu wstępnego, wskazanem jest niezwłoczne składanie dokumentów.

A. B. I. przez cały rok bez przerwy udziela informacyj o studjach zagranicą, załatwia tłumaczenia dokumentów na języki obce, uzyskuje przyjęcia na Uczelnie Zagraniczne (Francja, Belgja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Włochy, Anglja, Ameryka i t. d.), wydaje dowody Międzynarodowej Konfederacji Studentów C. I. E., załatwia ulgowe i bezpłatne wizy, oraz bilety kolejowe i morskie. Ku wygodzie zainteresowanych urządzona została czytelnia programów wszystkich wyższych i zawodowych zakładów naukowych.

Wzywa się młodzież akad., aby przed rozpoczęciem wszelkich kroków do wyjazdu na studja zagr. zasięgała dokładnych informacyj w A. B. I. w Warszawie, których brak naraża niejednokrotnie na niepowetowane straty.

Szczegółowe informacje udzielane są bezpłatnie, pisemne po nadesłaniu w znaczkach pocztowych kosztów porta. 2940kr

TROCHĘ HUMORU

Rys. *SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.*



Człowiek, który w samolocie nocnym chciał swe obuwie wystawić przed drzwi do czyszczenia

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYD. „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE, UL. STOLARSKA 15 I p.

na działy: a) gospodarczy, b) krawiecki, c) hafciarski, d) trykotarski, e) bieliźniarski przyjmuje do dnia 19 czerwca kancelarja szkoły w godzinach między 9—1 przedp.

Podania o ulgi w czesnem wnosić należy najdalej do dnia 30. VI., późniejsze nie będą uwzględniane. — Tel. 158-21.

Przetargi publiczne

5 Okręgowy Urząd Budownictwa w Krakowie, Plac Magdaleny L. 2, ogłasza przetarg nieograniczony na remont dachów Zbrojowni w Krakowie, ul. Rakowicka, na dzień 28 czerwca 1933 r., godzina 12-ta.

Wszelkie informacje oraz druki ofertowe można otrzymać w 5 Okr. Urzędzie Budownictwa w godzinach urzędowych. Wadjum 3 proc. oferowanej sumy winno być bezwzględnie złożone w Kasie Skarbowej, a kwit dołączony do oferty.

Druki ofertowe w 1 egzempl. w podwójnych zalakowanych kopertach, opatrzonych tytułem roboty, składać należy w 5 Okręgowym Urzędzie Budownictwa w podanym wyżej terminie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	„ „ 6·20	„ „ 19·
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ „ 6·60	„ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ „ 10·00	„ „ 30·0.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w dzień i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldma